

Gazeta Gdańska

12 stron - rok XLVI

cena 15 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ KOCIEWSKI — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — DZIEŃ KUJAW — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —**

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 210.298.

W pełni skupienia i powagi obchodzić będziemy dzień Imienin Wodza Narodu

Odezwa naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego

(o) Warszawa, 16. 3. (Tel. wł.) Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego wydał następującą odezwę:

OBYWATEL!

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego pod przewodnictwem Pana Prezydenta R. P. zarządził jednolitą formę obchodów święta Imienin Wodza Narodu w dniu 19 marca 1936 r. Dzień ten jako pierwszy od chwili zgonu Józefa Piłsudskiego, dzień Jego Imienin ma być obchodzony przez całe społeczeństwo w pełni skupienia i

powagi. Dlatego też w dniu tym nie będą urządzone żadne uroczyste obchody, akademje i zebrania, za wyjątkiem obchodów, urządzanych dla młodzieży szkolnej.

Naczelny Komitet wzywa natomiast wszystkich obywateli do wysłuchania przemówienia Pana Prezydenta R. P., które będzie wygłoszone z Zamku Królewskiego w Warszawie przed mikrofonem Polskiego Radja i będzie transmitowane na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja w dniu 18 marca o godz. 19-tej. Przemówienie będzie utrwalone na apa-

raturze Polskiego Radja i w dniu 19-go marca dwukrotnie powtórzone, w południe po nabożeństwie w Ostrej Bramie i po raz drugi o godz. 19.45.

Komitety wojewódzkie i miejscowe w celu ułatwienia wysłuchania przemówienia P. Prezydenta R. P., kończą instalację głośników radiowych w miejscach i na placach publicznych, w świetlicach i szkołach. W ten sposób będą mogli wysłuchać przemówienia także ci, którzy nie mają aparatów radiowych u siebie.

juszy układów lokarneńskich, a nie do Rady Ligi Narodów.

Rada odroczyła się do jutra

Londyn, 16. 3. (PAT.) O godzinie 20 m. 25 rozpoczęło się publiczne posiedzenie Rady Ligi Narodów. Na wstępie zabrał głos minister Flandin, oświadczając co następuje:

Na poprzednim naszym posiedzeniu miałem sposobność przedstawić powody, dla których delegacja francuska i rząd francuski domagały się, by Rada Ligi Narodów stwierdziła, że ze strony Niemiec nastąpiło naruszenie Traktatu Locarneńskiego i art. 43 Traktatu Wersalskiego. W chwili obecnej nie zamierzam uzupełniać swych wywodów. W imieniu rządów francuskiego i belgijskiego (ten ostatni upoważnił mnie do przemawiania w jego imieniu) mam zaszczyt przedstawić Radzie Ligi wspólną rezolucję treści następującej:

„Rada Ligi Narodów na wniosek, złożony przez Belgię i Francję w dniu 8-go marca, stwierdza, że rząd niemiecki dopuścił się naruszenia art. 43 Traktatu Wersalskiego, dając rozkaz wkroczenia i obsadzając siłami zbrojnymi w dniu 7 marca strefę zdemilitaryzowaną, wymienioną w art. 42 i następnych powołanego traktatu, oraz w Traktacie Locarneńskim i wzywa sekretarza generalnego, w wykonaniu art. 4 par. 2 do niezwłocznego poinformowania mocarstw-sygnatariuszy Traktatu Locarneńskiego o powyższej przez Radę Ligi decyzji.“

Następnie przewodniczący Rady Ligi Bruce oświadcza, iż nie jest za natychmiastowym przystąpieniem do zbadania rezolucji, przedstawionej w imieniu rządów francuskiego i belgijskiego ani za kontynuowaniem dyskusji, wszczętej w sobotę, natomiast proponuje odroczenie obrad, uważając, że decyzja taka jest szczególnie wskazana z uwagi na dyskusję, jaka miała miejsce dzień po południu na prywatnym posiedzeniu Rady. Na posiedzeniu tem zajmowano się odpowiedzią rządu niemieckiego na zaproszenie, wystosowane przez sekretarza generalnego w myśl wskazówek Rady Ligi w dniu 14 marca.

Po odczytaniu tekstu tej depeszy przewodniczący obrady o godz. 19 m. 45 zamknął, wyznaczając następne posiedzenie na jutro na godz. 15 m. 30.

Rozruchy komunistyczne w Madrycie

Pięć kościołów s Jonqto

Paryż, 16. 3. (Tel. wł.) Z Madrytu donoszą: dziś w nocy padło pastwą płomieni pięć podpalonych przez tłum kościołów. Akcja straży ogniowej wobec oporu demonstrantów okazała się bezcelowa.

W niektórych spalonych kościołach znajdowały się niezwykle cenne obrazy i zabytkowe dzieła sztuki nieocenionej wartości.

Tłum zdemolował również i podpalił willę pewnego polityka pravicowego, zbiegłego do Francji. Policja zachowuje się wobec tłumu biernie, a gwardja cywilna niema dość powagi.

Rząd postanowił dla uspokojenia ulicy rozpocząć rokowania ze związkami anarcho-syndykalistycznymi.

Abymilk był syty...

Rada Ligi pertraktuje z Niemcami „Alsbald“ nie znaczy „natychmiast“

Londyn, 16. 3. (PAT) W tekście telegramu ministra spraw zagranicznych Rzeszy v. Neuratha, wystosowanego w odpowiedzi na zaproszenie do wzięcia udziału w obradach Rady Ligi, znajdował się ustęp następujący:

„Rząd niemiecki wziąć może udział w obradach Ligi tylko wówczas, gdy otrzyma zapewnienie, że mocarstwa gotowe są niebawem nawiązać rokowania w sprawie propozycji kanclerza Rzeszy“.

Słowo „niebawem“ w tekście niemieckim wyrażone było jako „alsbald“. Słowo to zostało w tekście francuskim i angielskim przetłumaczone jako „natychmiast“.

Dziś rząd niemiecki oficjalnie powiadomił rząd brytyjski, że tłumaczenie słowa „alsbald“ w tekstach angielskim i francuskim jako „natychmiast“ jest błędne. Według oficjalnej interpretacji niemieckiej, słowo „alsbald“ oznacza „w swoim czasie“.

W oficjalnych kołach brytyjskich nie przywiązują wagi istotnej do tej wyjaśniającej interpretacji niemieckiej. Rzecznik rządu brytyjskiego zaznaczył, że sprawą istotną nie jest kwestja terminu rozpoczęcia ewentualnych rokowań, lecz junctim wysunięte przez Niemcy

między udziałem w obradach Ligi a rokowaniami. Rzecznik rządu brytyjskiego przyznał jednak, że rząd niemiecki

ki przez swą oficjalną interpretację spowodował w pewnej mierze psychę, nieczne złagodzenie sytuacji.

Ligowe jajo Kolumba

zniesione na „prywatnem tajnem“ posiedzeniu

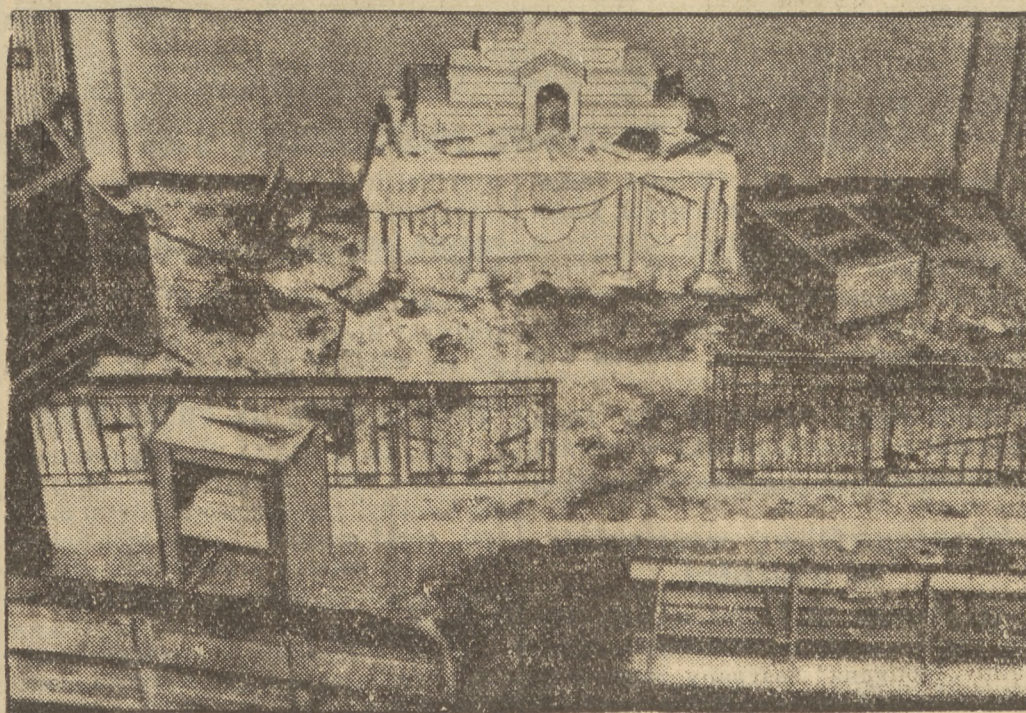
Londyn, 16. 3. (PAT) O godz. 15 m. 30 rozpoczęło się prywatne posiedzenie Rady Ligi Narodów, na którym po załatwieniu koniecznych formalności postanowiono kontynuować obrady na posiedzeniu tajnem.

Tajne posiedzenie Rady trwało półtorej godziny i zakończyło się zaaprobo-

waniem rezolucji, która głosi:

1) że Niemcy zostaną poinformowane, iż mogą uczestniczyć w obradach Ligi Narodów na tej samej stopie, co inni sygnatariusze traktatu lokarneńskiego, to znaczy bez prawa głosowania;

2) co się tyczy propozycji niemieckich, to kwestje te należą do sygnatar-



Wnętrze jednego z kościołów Madrytu po pożarze.

Premier belgijski wraca do Brukseli

Bruksela, 16. 3. (PAT.) Powrót premiera van Zeelanda do Brukseli oczekiwany jest w środę rano.

Tegoż dnia popołudniu ma on przewodniczyć radzie gabinetowej, na której przedstawi przebieg i wynik rokowań londyńskich.

Sprost

Nie szargać
opinii szkoły

W „Słowie Pomorskim” z dn. 11 marca br. ukazała się notatka korespondenta chełmińskiego pod rewelacyjnym tytułem „Uczniom gimnazjum żeńskiego nie wolno brać udziału w misji św.?” Korespondent nie omieszkiał przytem podkreślić, że przełożona gimnazjum żeńskiego pochodzi z Małopolski. Na zakończenie apeluje „bogoboiny” pisarz do Kuratorium by zainteresowało się zarówno tą sprawą jak i osobą pani przełożonej.

Na marginesie kilka słów wyjaśnienia odnośnie samej sprawy:

„Ks. Katecheta obu zakładów średnich w Chełmnie, korzystając z tego, że w drugiej połowie marca, przyjeżdżają O.O. Jezuici na misję, postanowił zaprosić jednego z O.O., by odrzucił rekolekcje wspólnie dla obu zakładów. Przełożona gimn. żeńsk. (nawiasem mówiąc, nie wiedziała, że O.O. Jezuici będą w Chełmnie) oświadczyła, że wolałaby, aby rekolekcje z uczniami przeprowadził sam katecheta, który jako wychowawca młodzieży zna dobrze jej duszę, rozumie jej potrzeby i wie jak do niej podejść”.

I to wszystko. I z tego robi straszną heretżę, przestępstwo — kto? Korespondent chełmiński „Słowa Pomorskiego”. Jemu się nie dziwi, jest podobno bardzo młody, może zresztą na jakie żale do szkoły, może jej nie skończył... Największymi wrogami szkoły zawsze są ci, którzy w szkole „nie mają szczęścia” — to rzecz znana).

Dziwię się natomiast gazecie, która uważa się za poważny organ, poważnej części społeczeństwa, że przyjmuje brednie lada oseska. bez żadnej krytyki, podrywając w ten sposób autorytet szkoły, działając demoralizująco na młodzież.

Świadczy to albo o niedojrzałości kierowników tego pisma, albo co gorsza o negatywnym nastawieniu w stosunku do wszystkiego, co nie posiada etykiety partyjnej, z pod znaku Słowa Pomorskiego. Wszystko jeano, czy to szkoła, czy kościół — pluć na wszystko, mieszać z biotem, szargać — była naprzód, do celu. Uważam, że jest to etyka, godna jaknajstraszniejszego napiętnowania. Trzeba najpierw skończyć tę szkołę, trzeba ją poznać, trzeba zrozumieć ile wysiłku wkładają i władze i kierownictwo szkół i nauczycielstwo, aby wychować młodzież i religijnie i moralnie i patriotycznie, a potem dopiero krytykować. Lada kacykowi, lada skrybce wydaje się że może szargać mieniem nauczyciela, że z biotem może mieszać tak instytucję, jaką jest szkoła.

wicz.

Wykłady na wyższych
uczelnich warszawskich

(o) Warszawa, 16. 3. (Tel. wł.) Dzisiaj na wyższych uczelniach Politechniki i Szkoły Głównej Handlu zostały wznowione wykłady. Na innych uczelniach wykłady są nadal zawieszane.

Przed Politechniką grupy młodzieży endeckiej wzbraniały wejścia do gmachu młodzieży innych ugrupowań. Spokoju jednak nie zakłócono. Wykłady odbywały się spokojnie.

Kominy dymią w okręgu
łódzkim

Łódź, 16. 3. (PAT.) W dniu dzisiejszym we wszystkich niemal fabrykach okręgu łódzkiego strajk został zakończony i podjęto normalną pracę. Nieczynnych jest w dalszym ciągu około 100 drobnych zakładów na prowincji, w których dotychczas nie podpisano umowy zbiorowej. Do ośrodków tych wyjechało kilku inspektorów pracy celem ostatecznego zlikwidowania zatargów.

Ponadto nieczynne dzisiaj były zakłady schloesserowskiej manufaktury w Czortkowie, w Łodzi zaś — zakłady widzewskiej manufaktury, które nie mogły być uruchomione spowodu strajku kilkudziesięciu mechaników i pracowników elektrowni fabrycznej.

Podziemna praca
organizacji niemieckiej
w powiecie keptińskim

(o) Kępno, 16. 3. (Tel. wł.) Wobec zawieszenia w 5 miejscowościach powiatu keptińskiego działalności miejscowych placówek „Deutsche Vereinigung” władze zajęły akta organizacji. Stwierdzono, że celem wykazania liczniejszej siły organizacyjnej zapisywano jako członków nawet nieletnie dzieci. Poza to zajęte akta zdradziły, iż organizacja usiłowała urządzać w powiecie kursy tajnego nauczania języka niemieckiego wśród ludności rdzennie polskiej. W związku z tem dokonano kilku aresztowań.

Potworny truciciel przed sądem
Otruł żonę i dwoje dzieci

Sosnowiec 16. 3. W dniu dzisiejszym o godz. 10 rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu sensacyjny proces pozaszkolowy przeciwko Pawłowi Grzeszolskiemu, oskarżonemu o wytrucie żony — Anny i dwojga dzieci — Lucyny i Jerzego, mało znaną trucizną medycynie sądowej — talem.

Na kilka minut przed wejściem trybunału wprowadziło Pawła Grzeszolskiego 2 posterunkowych. Wejście Grzeszolskiego wywołało ogólne zaciekanie wśród publiczności, która szczerze wypełniła salę sądową. Specjalnie przygotowane ławy dla palestry, magistratury i prasy — wypełnione.

Rozprawie przewodniczy sędzia Czaplicki, oskarżają prokuratorzy Suski i Wewióra, obrony podjął się adw. Hofmoki-Ostrowski z Warszawy.

Po stwierdzeniu personaljów przewodniczący odczytał akt oskarżenia.

Stwierdza on następujący stan faktyczny:

ROMANS OJCA RODZINY Z UCZENICĄ

Paweł Grzeszolski, kierownik biura zakupów w fabryce Huczynskiego w Sosnowcu, ożenił się przed laty z Anną Bugajówną, z którą miał dwoje dzieci bliźniąt: Lucynę i Jerzego. Pożycie Grzeszolskiego z żoną było szczęśliwe, póki na drodze jego nie stanęła urodziwa 18-letnia uczennica seminarjum nauczycielskiego w Sosnowcu, Pelagia Staciwińska, do której Grzeszolski zapalał gorącą miłością.

Od tej chwili Grzeszolski zaczął zaniedbywać żonę i dzieci, które z tego powodu cierpiały nieraz nędzę. Grzeszolska interwenjowała u dyrektorki seminarjum w Sosnowcu, ażeby ta skłoniła Staciwińską do zerwania z jej mężem. W rezultacie tej interwencji Staciwińską zwolniono ze szkoły.

NAGŁY ZGON ŻONY.

W parę miesięcy potem w tajemniczych okolicznościach zmarła żona Grzeszolskiego. Przy dochodzeniu stwierdzono, że do ostatniej chwili przed zgonem Grzeszolska była zupełnie zdrowa, a ostatni wieczór spędziła w towarzystwie swej dobrej znajomej na zebraniu spółdzielni. Po powrocie do domu Grzeszolska udała się do swej matki Bugajowej, mówiąc jej, że mąż zaciągnął jakąś pożyczkę w wysokości 4-ch tysięcy złotych i pieniądze te wydał na Staciwińską. W trakcie rozmowy córki z matką wszedł do mieszkania Grzeszolski, do którego żona powiedziała:

— Jutro może więcej powiem, bo się dużo nowych rzeczy dowiedziałam.

W kilka godzin później Grzeszolska załamała, a rano gdy do jej sypialni weszła służąca Cabajówna, Grzeszolska była już martwa. O tym wypadku córka Grzeszolskiej, Lucyna napisała w pamiętniku: „Jak

piorun wpadła do naszego domu śmierć i zabrała nam mamusię”.

DZIECI PRZECZUWAJĄ ZERODNIĘ

Po śmierci matki dzieci przypadkowo dowiedziały się o stosunkach ojca z kochanką. Na tem ile zaczęły go nienawidzić. Często zamykały się na klucz przed ojcem w pokoju lub barykadowały drzwi mieszkania stołem. Lucyna Grzeszolska mówiła nieraz do koleżanek w szkole:

— Ojciec się ożeni ze Staciwińską, ale po naszych trupach!

Młoda dziewczyna żaliła się ciotce, że ją ktoś stale truje, że po zjedzeniu obiadu matorse i bóle głowy. Brat jej Jerzy skarżył się na te same objawy.

Pisał on w swoim pamiętniku o ojcu: „Kocham w nim ojca, nienawidzę mego krzywdziciela i chama. Boję się tylko, żeby nie maltretował Lutki swym sposobem: chamsko i oblesnie. Boże, przebac, ale wtedy już by trzeba było skończyć”!

ZGON SYNA I CÓRKI

W kilka miesięcy po napisaniu tych słów w niewyjaśnionych okolicznościach młody uczeń umiera.

Dr. Bilik wezwany do zwłok stwierdził: „Śmierć ta wygląda dziwnie”.

Ponieważ 16-letni Jerzy Grzeszolski nie miał do ostatniej chwili przed śmiercią być zupełnie zdrowy, zrodziło się przypuszczenie, że został otruty. Wszczęto dochodzenie, które stwierdziło, że chłopiec przed zgonem, po zjedzeniu obiadu, dostał torsyj, a gdy położono go do łóżka dostał ataku szata graniczącego z obłędem.

W dwa miesiące po śmierci Jerzego umiera w podobnie tajemniczych okolicznościach Lucyna Grzeszolska. Po pogrzebie jej wśród tych samych objawów zatrucia zachorowała służąca Grzeszolskiego, Marja Cabajówna.

CO STWIERDZIŁA EKSPERTYZA?

Gdy w całym Sosnowcu zaczęto głośno mówić, że Grzeszolski wytrul całą rodzinę, ażeby pozbyć się żony i dzieci i poślubić Staciwińską, prokurator polecił przesłać wniosek zmarłej uczennicy do ekspertyzy sądowej w Warszawie. Ekspertyza ta przyniosła częściowe rozwiązanie wątpliwości, albowiem we wnętrzościach zmarłej stwierdzono obecność rzadko spotykanej trucizny talu.

Następne ekspertyzy przeprowadzone przez prof. Olbrycha, znanego z procesu Gorgonowej, ustaliły ponad wszelką wątpliwość po zbadaniu wnętrzości obojga dzieci Grzeszolskich, że ma się tu do czynienia z wyrafinowaną działającą trucizną, talem. Również stwierdzono, że związkami talu zatruta była służąca Cabajówna.

Wówczas dopiero podejrzenie padło na Pawła Grzeszolskiego, jako na wyrafinowanego mordercę żony i dzieci. Również padło przypuszczenie, że Grzeszolski chciał pozbyć się Cabajówny, jako świadka zbrodni.

LABORATORJUM CHEMICZNE
ZBRODNIARZA

Rewizja w mieszkaniu Grzeszolskiego stwierdziła również, że miał małe laboratorium chemiczne, w którym próbował robić jakieś doświadczenia z truciznami, między in. z cjankiem potasu, który, jak wiadomo, jest najgwałtowniejszą trucizną.

Grzeszolski, który liczy 43 lat jest z wykształcenia technikiem — studiował jednak także chemię. W bibliotece jego znaleziono również dzieła sądowo - lekarskie.

NIE PRZYZNAJE SIĘ DO WINY

Grzeszolski tłumaczył się w śledztwie, że padł ofiarą intryg Bugajów oraz siostry żony, Kuczalskiej, która otrula swą siostrę Annę w tym celu, ażeby wyjść z małżam z Grzeszolskiego.

OLBRZYMI PROCES — 200 ŚWIADKÓW

Proces Grzeszolskiego jest jedną z najciekawszych zagadek kryminalnych ostatnich lat. Przed sądem przewinie się około 200 świadków oraz 9 rzeczoznawców z profeso-rem Olbrychem z Krakowa na czele. Rozprawa trwać będzie dwa tygodnie.

Z przebiegu jej podawać będziemy szczegółowe sprawozdania.

Krwawa masakra na sali sądowej

Adwokat zabił prokuratora i poranił sędziego

Sztokholm, 16. 3. (PAT.) W miejscowości Nykoeping, położonej w pobliżu Sztokholmu, doszło w miejscowym sądzie do krwawego zajścia. Jeden z adwokatów, któremu odmówiono prawa występowania w sądzie, wtargnął na salę sądową i dał z trzymany w obu rękach rewolwerów 12 strzałów w kierunku członków trybunału. Prokurator i przesłuchiwany jako świadek robotnik, zostali zabici na miejscu, kilku członków trybunału odniosło rany. Adwokat po oddaniu strzałów popełnił samobójstwo.

B. mąż Poli Negri
zginął tragiczną śmiercią

Nowy Jork, 16. 3. (Tel. wł.) Z Pach Beach, słynnego kąpieliska milionerów amerykańskich na Florydzie, nadeszła wiadomość o tragicznym wypadku, jakiemu uległ ks. Sergjusz Mdivani, były mąż Poli Negri, słynny ostatnio w Ameryce jako doskonały automobilista i wybitny gracz w polo.

Zamiłowanie do tego ostatniego sportu stało się też przyczyną śmierci ks. Mdivaniego. Podczas gry w polo zaskoczyła go wczoraj gwałtowna burza. Mimo sprzeciwu partnerów ks. Mdivani postanowił dokończyć partii przy ulew- nym deszczu. W pewnej chwili koń poślizgnął się na rozmokłym terenie i upadł wraz z jeźdźcem, a zrywając się na-

nogi, uderzył ks. Mdivaniego kopytem w twarz, masakrując ją zupełnie.

Ciężko ranny ks. Mdivani zmarł na rękach swej, przed kilku tygodniami poślubionej małżonki, Luizy Astor van Alen.

Ks. Mdivani żonaty był uprzednio z Polą Negri, z którą rozwiódł się w roku 1931, następnie ze słynną śpiewaczką operową, Mary Mac Cormick, z którą również się rozwiódł. Ostatnia jego żona była w pierwszym małżeństwie żoną brata tragicznie zmarłego arystokraty, ks. Aleksego Mdivani, który zginął w r. ub. w Hiszpanji w katastrofie samochodowej. Małżeństwo to zostało rozwiązane w 1932 r.

KOŁNIERZYK
Z CZERWONĄ NITKĄ

GeŻet

to symbol

1027

gentlemana

Spokój na frontach
Rokowania pokojowe rozpoczynają się?

Rzym, 16. 3. (PAT.) Włoski komunikat wojenny nr. 156. Marszałek Badoglio telegrafuje: na frontach erytrejskim i somalijskim nie dzieje się nic godnego uwagi. Samolot bombardujący, wracając po przeprowadzeniu akcji, spadł po stronie włoskiej. Załoga, złożona z 5 osób, zginęła.

Addis Abeba, 16. 3. (PAT.) Jezus Afework, b. poseł abisyński w Rzymie

Nieszczęśliwy wypadek
w kopalni

(o) Chorzów, 16. 3. (Tel. wł.) Na skutek zawałenia się zwałowiska węgla w kopalni „Wolfgang” zasypany został górnik Tomasz Krasinski, który zmarł w szpitalu, osierocając żonę i dwoje dzieci.

wyjechał w sobotę do Dżibuti. Ogólnie przypuszczają, że wyjazd Afeworka połączony jest z powierzeniem mu ważnej misji.

Chartum, 16. 3. (PAT.) Finansista angielski Rickett opuścił Chartum, udając się włoskim samolotem do Asmary.

Zbiórka złota na dalszą wojnę

Kair, 16. 3. (PAT.) Według doniesień z Addis-Abeba, towarzystwo „Odrodzenia Kobiety” pod przewodnictwem młodszej córki cesarza księżniczki Sahatu rozpoczęło zbiórkę przedmiotów złotych oraz wszelkich kosztowności na potrzeby wojenne.

Wiele osób ofiarowuje cenne kamienie, złoto i srebro zdjęte z broni i siedel, przechowywanych od wieków jako klejnoty rodzinne.

Powrót do starych narowów

Przekonany, że twórcą praw narodu może być tylko Sejm, żądałem zwolnienia go w możliwie krótkim, kilkumiesięcznym terminie.

Józef Piłsudski (14 listopada 1918 r.)

Chcę wierzyć, moi panowie, że razem z Sejmem dokonacie wykonania tego testamentu, który nam przez przodków, jeżdżących w niewoli został przekazany. Stworzyliśmy Polskę wolną i niepodległą, Polska tęskni do ostatniego słowa, — które w tym testamencie stoi, — do Polski istotnie ujednoliczonej. Chcę wierzyć, że przy pomocy całego Sejmu uda się tej pracy, która wydaje się nieraz bardzo ciężką, z triumfem i sławą dla Polski dokonać.

Józef Piłsudski.

(Do Sejmu 20 lutego 1919 r.)

Piętnaście lat mija od czasu, gdy Sejm Ustawodawczy po rocznych zgórach debat uchwalili **KONSTYTUCJĘ MARCOWĄ**. I jakkolwiek Konstytucja ta nikogo w pełni nie zadawała, przecież moment jej uchwalenia stał się uroczystym, potwierdzonym przez Sejm decyzją ufundowania świątyni Opatrzności, jako wyraz podziękii Bogu za dokonane dzieło.

Już wszak z okazji ostatniego głosowania w Sejmie nad całością ustawy konstytucyjnej poszczególni przedstawiciele stronnictw, szczególnie ludowych i robotniczych podkreślili, że Konstytucja marcowa nie odpowiada poglądom ugrupowań przez nich reprezentowanych. Niektórzy nawet już wtedy zapowiedzieli walkę z jej zasadami.

Rzeczywiście, gdy poddać analizie całość tworu Sejmu Ustawodawczego z r. 1921, nie trudno stwierdzić będzie, że **KONSTYTUCJA MARCOWA** nie stanęła na stanowisku głębszej reformy społecznej, nie wyraziła ona żadnej rewolucyjnej idei, a ewolucyjne procesy raczej hamowała, niż przyspieszyć pozwalała. Było to dzieło niejasne i nieśmiałe w tej dziedzinie, natomiast konsekwentne i sztywne tam, gdzie chodzi o postawienie ram ustroju politycznego i administracyjnego Państwa, oraz tam, gdzie szło o zagwarantowanie politycznych swobód obywatelskich. Już sam fakt, że zagadnieniom społecznym w Konstytucji poświęcono jednodniową tylko dyskusję, natomiast długie miesiące rozprawiano nad politycznymi stronami Konstytucji — mówił dostatecznie sam za siebie.

Dzieło Konstytucji marcowej było tedy od urodzenia ułomne, nie miało za sobą szerokiego oparcia w poglądach ani tęsknotach społeczeństwa. Posiadało na sobie zasadnicze **piętno słabości**: nie niosło w sobie zawiązków siły Państwa, ani poczucia dumy narodu. Nie wyniknęło z ducha polskiego i jego potrzeb rozwoju życia polskiego. Pozwalało na rozwinięcie się wad narodowych, nie dając prymatu zaletom. Sankcjonowało rozbięcie społeczeństwa, nie stwarzając możliwości zespolenia.

Nie wysunęło ani jednej idei nowej, biorąc za wzór formy dawne, życiu powojennemu, a zwłaszcza odradzającej się duszy narodu, nie odpowiadające. Nie prowadziło wreszcie do wypełnienia ostatniego słowa testamentu przekazanego przez przodków — do Polski zjednoczonej duchowo.

Dlatego na otwarciu pierwszego zwyczajnego Sejmu słyszeliśmy słowa Naczelnika Państwa: „Sądzę, że będę w tym wypadku rzecznikiem wszystkiego, co żyje i pracuje poza tą salą, gdy zwrócę się do panów z apelem, ażebyście przykładem swoim stwierdzili, że w naszej Ojczyźnie istnieje możliwość lojalnej współpracy ludzi, stronnictw i instytucji państwowych”.

Wśród licznych **ZDAŃ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO** o wartości Konstytucji marcowej i praktykach życia politycznego o nią opartych spotykamy w przemówieniu wygłoszonym w Bristolu w lipcu 1920 r. zdanie, które znalazło pełne potwierdzenie w kilkuletnich zmaganiach o naprawę ustroju, zmaganiach, które kosztowały Polskę wiele trudności wewnętrznych, a w poszczególnych momentach i zewnętrznych.

Zdanie to brzmi: „Chciałem stwierdzić, że jeżeli Polska w pierwszym okresie zdobyła się na naprawę Rzeczypospolitej, to potem powoli od naprawy do starych narowów powrót się zaczyna, i że, panowie, wielkich wysiłków pracy trze-

Strajk windziarzy nowo- [orskich zakończony

Strajk windziarzy i funkcjonariuszy administracji drapaczy chmur zakończył się w 600 nieruchomościach. Spór został załatwiony dzięki arbitrażowi burmistrza miasta La Guardia. W niedzielę przystąpiło do pracy 6000 strajkujących.



Nad brzegiem pięknego Renu

Na wschód — ku granicy Republiki. — W Nancy żyje pamięć króla Stanisława — Alzacka flegma i — alzackie nerwy. — Wojenne plotki przy piwie. — Śmierć „separatyzmu”.

(Korespondencja własna).

Metz, w marcu.

Monumentalny, kamienny fronton dworca-olbrzymia ciągnie się na długości kilkusetmetrowej. Szeroką, rwącą rzeką przelewają się wtedy tysiące i tysiące lśniących pudeł samochodów, zatrzymują się na chwilę przed kilkumastu rozwartymi wrotami do wielkich, nowoczesnych hal, wyrzucają ze swych wnętrzą zgiekliwy tłum podróżnych — i rwą dalej, po mokrym, jak zwierciadło odbijającym tęczęwą feerę neonów, asfalcie paryskich bulwarów.

Dworzec Wschodni. Stąd, z kilkudziesięciu torów, ciężko dysząc, ruszają długie, stalowe węże pociągów — na Wschód, ku bogatym polom i winnicom Szampani i dalej, ku ciągle jeszcze najbliższych sercu Francji, ziemiom odzyskanym na mocy traktatu wersalskiego. Alzacji i Lotaryngji. Zajmują miejsce w przedziale, zapelnionym do ostatniego miejsca. Niema dziś kryzysowej pustki w pociągu — wolne zazwyczaj miejsca zajmują szaro-niebieskie i khaki mundury wojskowe. Przypuszczam, że to urlopnicy, wracają do swych garnizonów. Rozlega się stereotypowy okrzyk konduktorów:

— En voitures!

Trzaskają drzwi wagonów, padają słowa pożegnania — ruszamy. Pociąg skacze po iglicach zwrotnic, chwieje się, nabiera coraz większej chyżości. Mijamy rozświetlone przedmieścia Paryża, jesteśmy już na „banlieux” — i oto po chwili wchłania nas ciemna noc. Powoli przedział usypia, niespokojnym,

nerwowym snem podróży. Budzę się wreszcie na jakiejś dużej stacji, wyglądam przez okno — to Nancy. Ruch wartki, gorączkowy, widać licznych wojskowych. Boć przecież tu już zaczyna się wschodnie kresy Francji, dziś — po 7-ym marca — tak podniecone, podminowane.

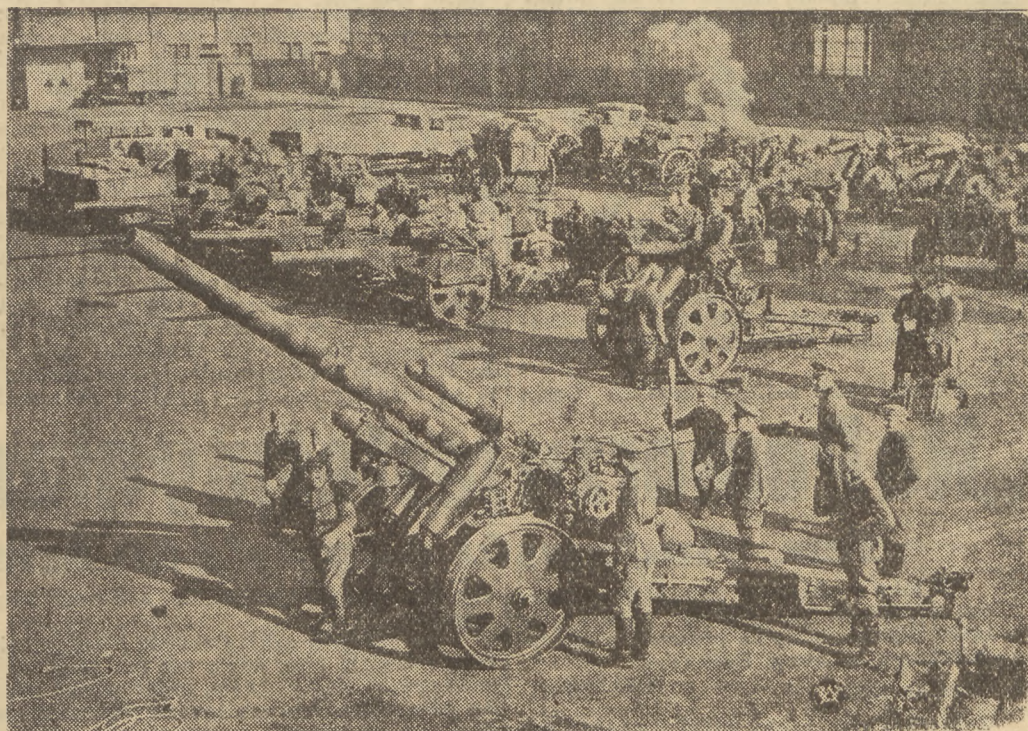
Do przedziału wsiada parę osób. Gdy ruszamy w dalszą drogę, widzę, jak mój sąsiad, wysoki, szczupły młodzieniec, rozwija wielką płachtę gazety — polskiej. A więc rodak. Zaczynam pogawędkę, dowiaduję się, że studjuje tu, w Nancy, od lat paru.

— Jest tu nas, Polaków, więcej, mamy swoje stowarzyszenie akademickie. Może pan słyszał?

Oczywiście, słyszałem — bardzo wiele i bardzo dobrze. Bo nasi studenci w Nancy są duszą polskiej pracy społecznej na licznym tu wychodźstwie. I nie tylko zresztą na wychodźstwie, bo i wśród Francuzów, stanowiąc dla nas cenny ośrodek propagandowy. Pracę ich ułatwia przytem żywa tu dziś jeszcze tradycja króla Stanisława Leszczyńskiego i jego królewskiej córki — którym tak wiele zawdzięcza Lotaryngja. Mówi nam o tem pomnik króla na przepięknym placu w Nancy, mówi zamek lunewilski, mówią wreszcie tu i owdzie spotykane jeszcze wśród starszego pokolenia francuskiego, tak bardzo nie-francuskie imiona, Stanisław, lub Kazimierz...

Ale pociąg mknie, jak błyskawica.

Ze strefy nadreńskiej



Zdjęcie nasze przedstawia artylerię niemiecką na jednym z placów Kolonii w posie nadreńskim okupowanym przez wojska niemieckie po wypowiedzeniu przez rząd Rzeszy traktatów iokarneńskich

ba, aby Polskę znowu na drogę naprawy wypchnąć”.

Nie dawny to przecież czas, — wszyscy dobrze pamiętamy, ile przeżyliśmy obrazów poniżenia, ile przykrych i bolesnych widowisk, których widownią był Sejm przedmajowy ze swym często o błędnym tańcem dokoła najbardziej istotnych spraw kraju, jeśli chodziło o rozgrywkę z rządem, czy zadośćuczynienie żądzy władzy.

Piętnaście lat od czasu uchwalenia Konstytucji marcowej posiadła swą wymowną naukę. Na przestrzeni tych lat leży grób Pierwszego Prezydenta Rzplitej, leży zbrukana często władza pań-

stwowa i poniżona powaga Państwa. Powrót do narowów musiał być odkupiony drogą — krwią współobywateli, krwią żołnierza — raz jeszcze, by odrodzenie było zupełne. Odkupione rewolucją majową spełnione i utwierdzone zostało uchwaleniem i wprowadzeniem w życie Konstytucji ostatniej, która sięgnęła do najlepszych tradycji polskich — poczucia honoru człowieka i ambicji państwowych, która oparta została na najlepszych wartościach duszy polskiej i dziejów Polski, aby stworzyć pewną drogę dla twórczych i budujących sił Narodu — na zawsze.

T.

Przelatujemy małe śliczne stacyjki, coraz więcej widać żołnierzy. Po drodze gubię swego towarzysza z Nancy — zostaje na którejś ze stacyj, by wygłosić odczyt na polskim zebraniu. Bo chociaż ciężko naszym wychodźcom, chociaż coraz to nowe rzesze wymiata stąd „żelazna miotła” tak bardzo bolesnych wysiedleń — nie tracą ducha, trzymają się kupy, właśnie dlatego może bardziej, niż kiedykolwiek zwarci w swej polskości.

Lecz oto opuszczamy „francuską” Lotaryngję i wjeżdżamy na „ziemię odzyskaną”. Jesteśmy w Metz — do 1918 roku twierdzy niemieckiej. A jednak, mimo, że język niemiecki rozbrzmiewa tu i dziś wszędzie — w sklepach, kawiarniach, czy na ulicy — duch tego ludu nie uległ germanizacji i pozostał swoisty, po swojemu francuski. „Po swojemu” — bo w niczem nie przypomina lekkoducha paryskiego, czy też ruchliwego, lotnego usposobienia gaskońskiego — boć tu przez całe wieki ścierały się dwie kultury, łacińska z germańską. Ale, mimo zewnętrzne pozory, łacińska nie dała się zwyciężyć, może tylko trochę jakby stwardniała, nabrała nieco pedantyczności, flegmy.

— To od alzackiego piwa — powiedział mi z dobrodusznym uśmiechem pewien Alzatrzyk. — My przecież piwa pijemy niemieckie, niż naszego mozelskiego wina...

Jednakże i spokojni, flegmatyczni mieszkańcy tego kraju, jak nigdy jeszcze od wybuchu wielkiej wojny, stali się nerwowi, podnieceni. Od tygodnia wre tu, jak w ulu. O niczem innem się nie mówi, tylko o militaryzacji Nadrenji. Nic zresztą dziwnego, wszakże to tuż, o miedzę graniczną. Przy kuflu piwa, stojącym na pokrytym kraciastą serwetą stole, padają nazwy miejscowości, techniczne, wojskowe terminy, liczby i nazwy oddziałów.

Ktoś tam wywodzi, że „grube Berty” w każdej chwili mogłyby z Nadrenji znieść z powierzchni ziemi cały Metz, ktoś inny — że dla eskadr lotniczych, to tylko, jeden skok z Duesseldorfu do Paryża. Liczby się dwoją, troją, urastają do fantastycznych rozmiarów — czemu się trudno dziwić: pamięć okrutnej, krwawej wojny i niewoli, pamięć tragedji niedalekiego Verdun, grobu miliona — żyje tu wciąż.

Szukając pociechy w zwątpieniu, mówią też ludziska o własnym swym pancerzu obronnym, o potężnej linii fortyfikacyj, miliardowym kosztem wzniesionej na wschodniej rubieży Francji. I — raźniej im zaraz, bo przecież tego zwartego pasa betonu i stali żadna chyba siła nie zdoła przełamać. Tembardziej, że twierdzą te dziś zaludnione niebiesko-szare mrowie małych, francuskich „poilus”.

Jedno jest przytem ciekawe zjawisko: dzień 7-go marca — wkroczenia wojsk niemieckich do Nadrenji — stał się przysłowiowym „gwoździem do trumny” pokutującego jeszcze tu i ówdzie „separatyzmu”, tak, jak dzień zajęcia przez Niemców Zagłębia Saary zadał cios śmiertelny separatystom po tamtej stronie granicy. I pod tym względem, stwierdzić trzeba, sytuacja wyszła z fazy nieokreślonych mgławic.

Szeroki, piękny Ren pozostanie chyba nazawsze granicą dwóch różnych państw, narodów, kultur i psychologii.

Del-jet

Głos Pomorza w Sejmie

Przemówienie senatora dr. Siudowskiego

Jak już o tem donosiliśmy, na plenarnym posiedzeniu Senatu, w czasie dyskusji nad budżetem przemawiał senator dr. Siudowski z Pomorza, poruszając szereg zagadnień, szczególnie blisko nas obchodzących. Poniżej — tekst przemówienia sen. Siudowskiego. — Redakcja.

Przeciążenie gmin pomorskich pracą

Przedewszystkiem przez zwolnienie gmin od całego szeregu czynności, spełnianych przez nie w zakresie poruszonego. Dotychczasowy stan rzeczy na Pomorzu wykazuje, że czynności o charakterze poruczonego absorbuje pracownikom gminnym 1/2 czasu. Badania w pewnej gminie o 6.000 mieszkańców wykazały:

Ze jeżeli czynności w dziale rachunkowo-kasowym w zakresie własnym ograniczają się do 1720 wypadków w przeciągu roku, to analogiczne cyfry dla zakresu poruczonego przedstawiały 5800 wypadków, a zatem stosunek 1:3.

Pozwolę sobie na przykładzie pewnej zbadanej gminy zanalizować czynności, spełniane przez nią, które uważam bądź to za zbędne bez szkody dla Państwa, bądź to za niesłusznie eksploatujące budżet gminny.

Przedewszystkiem uderza niewspółmierność wielka liczba najrozmaitszych doręczeń. W okresie od 1 kwietnia 1935 r. do 31 stycznia 1936 r., a więc w przeciągu 10 miesięcy otrzymał odnośny Zarząd Gminny od Urzędu Skarbowego 708 doręczeń. Jeżeli się zważy, że czynności te ograniczały się do doręczania danych pism i zwrócenia Urzędowi Skarbowemu, potwierdzeń z ich od-

Biurokracizm krzywdzi budżet gmin

Na specjalną uwagę zasługuje biurokracizm i budżet gminy krzywdzący sposób ściągania podatku gruntowego. Urząd Skarbowy zleca Zarządowi Gminnemu ściąganie w ustalonych terminach państwowego podatku gruntowego wraz z dodatkiem na rzecz Powiatowego Związku Samorządowego i dla Gminy. Zarząd Gminy odstawia całe zainkasowane sumy, a zatem włącznie dodatku na rzecz Gminy do Kasy Skarbowej, która następnie przekazuje Zarządowi Gminnemu dodatek gminny wraz z wynagrodzeniem za pobranie podatku państwowego, po potrąceniu jednak dla Urzędu Skarbowego 2 proc. tytułem wynagrodzenia za pobranie dodatku na rzecz gminy.

Gmina płaci zatem Urzędowi Skarbowemu wynagrodzenie za czynności, które sama wykonała. Poza tem przechodzi dodatek na rzecz gminy przez biuro gminy przy tym sposobie dwukrotnie i to pierwszy raz z chwilą pobrania przez gminę od podatnika i odstawienia go Kasie Skarbowej, drugi raz po otrzymaniu go przez gminę z powrotem z Kasy Skarbowej. Wydać mi się, że racjonalniej byłoby, gdyby gmina w takich wypadkach rozliczała się, to jest zatrzymała z zainkasowanej sumy przysługującą jej część (tak z tytułu dodatku komunalnego, jak i z tytułu wynagrodzenia za ściąganie podatku państwowego), odstawia natomiast tylko pozostałość, wskutek czego, uniknie

Czy te statystyki są potrzebne?

Szczególnym uciemnieniem dla naszych Gmin jest obowiązek prowadzenia najrozmaitszych statystyk. I tak Zarząd Gmin wykonuje pewne prace w zakresie statystyki rolnej w okresie półrocznym od maja do października, co zajmuje około 14 dni w roku. Poza tem co kwartał Zarząd Gmin wysyła wykazy uboju zwierząt poza nadzorem weterynaryjnym, co zajmuje rocznie około 36 dni pracy.

Dalej Zarząd Gmin przysyła Starostwu Pow. co kwartał wykaz dokonanych zamówień na artykuły przemysłowe i to jeden „brązowy”, drugi „mienny”. Znamienna jest także statystyka, którą Zarząd Gmin co miesiąc wysyłać musi do Starostwa Pow., zawierająca informacje dotyczące zakładów przemysłowych, znajdujących się na terenie gmin. Wykazy te wysyłane być muszą nawet wówczas, gdy zakłady są nieczynne.

Należałoby rozważyć wyżej wspomniane statystyki pod względem celowości i odciążyć Gminę od zbędnych statystyk.

Na szczególne wyróżnienie zasługują statystyka dotycząca ewidencji ruchu ludności. Przy dotychczasowym wyjątkowo ekonomicznym i uciążliwym tak dla ludności jak i dla władz systemie meldunkowym, zaobserwowany jest stale jeden pracownik. Zaznaczam, że gmina pokrywa z własnych

Nowy dyrektor Banku Polskiego

W czwartek odbyło się posiedzenie rady Banku, na którym rada wysłuchiwała sprawozdania dyrektora i komisji rady z działalności Banku w lutym r.

Jednocześnie rada uchwaliła powołać p. dr. Franciszka Czernichowskiego — dyr. departamentu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu na stanowisko dyrektora Banku i na członka wydziału personalnego dyrektora Banku.

Wysoki Senacie!

Nie ulega wątpliwości, że nasze życie samorządowe jest chore. Chcąc je uzdrowić, trzeba zacząć od tej podstawowej komórki, jaką jest gmina zbiorowa. U nas na Pomorzu na 153 gmin: 95 proc. jest deficytowych, a tylko 5 proc. zrównoważa swój budżet.

Jakiemi drogami pójść, aby uzdrowić te stosunki?

bioru przez adresata, a we wypadkach niemożności doręczania, do podania obecnego adresu adresata, to jest do niepotrzebny balast czynności, absorbujący około 20 dni pracy z tytułu samego doręczania, a 15 godzin pracy dla personelu biurowego. Wydać mi się, że do spełniania takich funkcji powołana jest inna instytucja, mianowicie poczta.

Podobne sytuacje zachodzą w stosunkach z Państwowym Bankiem Rolnym. Państwowy Bank Rolny posługuje się Zarządem Gminnym przy poborze renty, przyczem przysyła Zarządowi Gminnemu jedynie „wykaz”, wobec czego personel gminy wypisywać musi wezwania indywidualne i je rozesłać. Wpłacone przez zainteresowanych sumy przysyła Zarząd Gminny Bankowi Rolnemu. Czynności te spełnia Gmina na koszt własny. W okresie 1934-35 Zarząd Gminny rozesłał w ten sposób około 50 wezwań na około zł 3.500. Wpływ z tego tytułu wynosił dla Banku Rolnego zł 7,51.

I w tym wypadku należałoby gminę odciążyć, gdyż rola jej ogranicza się do czynności, które należą do poczty.

się podwójnej pracy tak w biurze gminy, jak i w Kasie Skarbowej. Ponadto Urząd Skarbowy winien zaniechać potrącania 2 proc. wynagrodzenia za pobór sum, stanowiących dodatek na rzecz Gminy, które zainkasowane zostały nie przez Urząd Skarbowy, a przez Zarząd Gminy.

Lecz nie na tem kończy się wyzyskiwanie skromnych sił i środków naszych gmin zbiorowych. Iżba Rolnicza posługuje się Zarządem Gminy przy poborze swoich składek, za co Gminie nie nie płaci. Pobór składek zajął w 1934-35 r. w danej Gminie 8 dni czasu.

Podobnie postępuje Ubezpieczalnia Krajowa. Zarząd Gminy wydaje i odbiera karty inwalidzkie, wysyła odebrane karty do Ubezpieczalni Krajowej, poza tem prowadzi kontrolę wydanych kart. Prace te wykonuje gmina bezpłatnie.

Także Zakład Ubezpieczeń Społecznych obciąża Gminę poborem składek z tytułu ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie, przysługując jej wynagrodzenia 2 proc. od zainkasowanych sum.

W okresie 1934-35 Zarząd Gminy ściągnął od 547 płatników zł 2113, za co otrzymał zł 42,28. Wynagrodzenie w tej wysokości nie stoi w żadnym stosunku do pracy jaką w danym wypadku musiała być wykonana z uwagi na wielką ilość płatników.

funduszy wszystkie wydatki zarówno osobowe, jak i rzeczowe. System meldunkowy winien ulec reformie w kierunku uproszczenia i tem samem odciążenia zarządu gminnego.

Z zagadnieniem deficytu naszych Gmin

„Na Pomorzu jesteśmy niezwykle czujni”
Sen. Siudowski odpowiada sen. Hasbachowi

W toku dyskusji w dniu 13 bm., senator Siudowski raz jeszcze zabrał głos ostro odpowiadając na przemówienie niemieckiego senatora Hasbacha.

Wysoka Izba! Redakcja.

Zabieram głos, ażeby zająć z punktu widzenia pomorskiego stanowisko wobec wystąpienia p. sen. Hasbacha, wobec pretensji jego do Rządu o większą jeszcze opiekę w zakresie szkolnictwa niemieckiego.

Jako mieszkaniec Pomorza muszę stwierdzić, że polskie władze szkolne traktują potrzeby mniejszości niemieckiej bardzo liberalnie. Wszędzie tam, gdzie tego zachodzi istotna potrzeba, nie stawia się żadnych przeszkód w organizowaniu szkolnictwa niemieckiego.

Na podstawie posiadanych materiałów stwierdzam, że w chwili obecnej na terenie Pomorza mamy 8 publicznych szkół powszechnych z językiem wykładowym niemieckim, oddziały niemieckie istnieją przy 26 szkołach polskich. Razem uczy się w tych szkołach i klasach 2137 dzieci, a prócz tego 1100 dzieci pobiera naukę języka niemieckiego w osobnych zespólach. Jest tu mowa o szkolnictwie publicznym, utrzymywanym ze Skarbu Państwa.

Niezależnie od tego istnieje na Pomorzu 18 szkół powszechnych prywatnych, do których uczęszcza 1.449 uczniów. Szkoły te są utrzymywane przez Tow. „Deutscher Schul-

zeverein”, subwencjonowane z Rzeszy Niemieckiej. Poza jawnem szkolnictwem Niemcy usiłują wszędzie tam, gdzie nie ma ustawowo wymaganej liczby dzieci, organizować naukę domową przez nauczycieli wędrownych. Wobec tego, że takie nauczanie wymyka się spod kontroli władz szkolnych, ten stan rzeczy z punktu widzenia interesów państwowych jest niepożądany. Przy tem zwracam uwagę, że prace organizacyjne szkolnictwa domowego spoczywają w ręku towarzystwa „Deutsche Vereinigung”, organizacji, która przedewszystkiem ma charakter polityczny.

Na tem miejscu zwracam się do Pana Ministra Oświaty, czy pożądaną jest, żeby organizacja polityczna organizowała we własnym zakresie szkolnictwo.

Co do szkolnictwa średniego, to istnieją na Pomorzu dwa gimnazja niemieckie; gimnazjum państwowe z niemieckim językiem wykładowym w Toruniu oraz gimnazjum im. Goethego w Grudziądzu. (Głos: A w całym Niemczech jest jedno gimnazjum polskie).

Pan sen. Hasbach podczas generalnej debaty poniedziałkowej zapewniał z tej tu trybuny Wysoką Izbę o niezwykłej lojalności społeczeństwa niemieckiego wobec Państwa Polskiego.

Zapytuje Pana Senatora, jak pogodzi z tem zjawisko, że się zwabia dzieci polskie do szkół niemieckich albo nakłania rodzi-

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach, i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych stosuje się naturalną wodę gorzką Franciszka-Józefa dla codziennego oczyszczania przewodu pokarmowego.

nom między innymi poważne oszczędności przez zbiorowe zakupy przez wydziały powiatowe niezbędnych przedmiotów szkolnych. Poza tem mogłyby być poruczone prowadzenie rachunkowości i kasowości zarządom gminnym, które posiadają odpowiednio wyszkolony personel, gdy tymczasem w niektórych budżetach szkolnych preliniuje się pewne kwoty na wydatki osobowe tytułem wynagrodzenia dla osób, prowadzących rachunkowość i kasowość szkolną. Przekazanie prowadzenia rachuby i kasowości rad szkolnych miejscowych zarządom gminnym z jednoczesnym zamianowaniem wójtów przewodniczącymi rad szkolnych miejscowych, unikłoby się też nieporozumieniom, jakie częstokroć zachodzą na tle gospodarki rad szkolnych miejscowych między organami samorządu gminnego i organami samorządu szkolnego.

Oto — obraz spóstrzeń mających na celu wskazanie dróg, któreby mogły przyczynić się do odciążenia budżetów gminnych.

Lecz nie na tem wyczerpują się możliwości uzdrowienia życia samorządowego na Pomorzu. Pałacem u nas zagadnieniem jest sprawa wadliwego podziału administracyjnego.

Rozszerzenie granic województwa pomorskiego - palącą koniecznością

Jeżeli p. minister Raczkiewicz na posiedzeniu Komisji Sejmowej powiedział: „Jeżeli chodzi o podział administracyjny, przysłać należy, że jest on niewątpliwie wadliwy, trzyma się granic dawnych zaborów, przytem jest nieskoordynowany z podziałem wojskowych”, to słowa te mają szczególne znaczenie w odniesieniu do województwa pomorskiego. Nie będę wobec ograniczonego czasu szczegółowo uzasadniał konieczności jaknajwyższego rozszerzenia granic województwa przez przydział kilka gospo-

darzo i kulturalnie zbliżonych powiatów dwóch sąsiadujących województw oraz dalszej koncentracji władz w stolicy Pomorza. Pragnę tylko stwierdzić, że jeżeli Pomorze, jako jedyny polski pomost do polskiego morza i jako jaknajdalej wysunięty bastion, mający za zadanie odparć wroga nam ekspansję gospodarczą i polityczną, spełnić ma swoją misję, problem ten nie może być więcej odkładany, a musi wejść na tory szybkiej realizacji.

Oplakana sytuacja materialna urzędników państwowych w Gdyni

Na zakończenie pragnę kilka słów poświęcić położeniu ekonomicznemu świata urzędniczego w mieście Gdyni. Ogólnie wytworzyła się wśród urzędników nasilona psychoza, że GDYNIA JEST DLA PRACOWNIKA PAŃSTWOWEGO CZY SAMORZĄDOWEGO „KOŁONJA KARNA”.

P. minister Raczkiewicz na wyżej wspomnianem posiedzeniu Komisji Sejmowej, powiedział, że: „służba na stanowisku urzędnika Państwa polskiego musi być zawsze i dla każdego źródłem radości i dumy”. Obawiam się, że to wzniosłe pojęcie o służbie urzędniczej może być łatwo zachwiane wobec faktu, że większa część rodzin pracowników nie może związać końca z końcem swego budżetu i żyje w ciężkim niedostatku. Specjalne warunki Gdyni wyrażają się przedewszystkiem w wysokich opłatach czynszów mieszkalnych w domach niepodlegających ochronie lokatorów; takich domów Gdynia posiada 97 proc.

Czynsze w tych domach wynoszą miesięcznie za jedną izbę w śródmieściu — 57 zł, na peryferiach — 46 zł; za 1 pokój z kuchnią w śródmieściu — 90—100 zł, na peryferiach — 60—90 zł; za 2 pokoje z kuchnią w śródmieściu — 150—170 zł, na peryferiach 100—130 złotych, co wynosi do 60 proc. uposażeń pracowników. Wprawdzie w domach Ubezpieczalni Społecznej można uzyskać mieszkanie, składające się z dwóch pokoiów z kuchnią za 100 do 120 złotych miesięcznie, lecz mieszkania te są nieosiągalne dla zwykłego pracowni-

ka, a to z racji wymaganej kaucji, równającej się wysokości sześciomiesięcznego czynszu. Mieszkań urzędowych o dostępnym dla pracownika czynszu mieszkalnemu nie można brać pod uwagę, gdyż stosunek ilości mieszkań do ogólnej ilości pracowników wynosi 8 proc. Minimum miesięcznego utrzymania rodziny, składającej się z 4 osób, wynosi przy cenach gdyńskich około 375 złotych, podczas gdy pobyty pracownika, odpowiadające grupie VII uposażenia, wynoszą brutto złotych 370, a po potrąceniu 10 proc. świadczeń i raty Pożyczki Inwestycyjnej zł 303. Stałe zadłużenie miesięczne w tej grupie wynosi więc około 71,59 złotych, zaś w grupie VIII przy poborach netto 237 złotych — zadłużenie miesięczne wynosi aż 137,59 złotych. W niższych grupach uposażeń, obejmujących w Gdyni przeważającą ilość pracowników, sytuacja przed stawia się jeszcze gorzej. Na tle tych kilku przykładów i cyfr widać, że SYTUACJA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH I SAMORZĄDOWYCH W GDYNI JEST ZNACZNIE GORSZA NIŻ PRACOWNIKÓW W JAKIEMKOLWIEK INNEM MIEŚCIE, NIE WYŁĄCZAJĄC WARSZAWY.

Stąd też zwracam się do p. Ministra Spraw Wewnętrznych z usilną prośbą, aby zechciał urzędników gdyńskich, którym dynamika rozwoju życia gospodarczego i społecznego naszego miasta portowego stawia szczególnie ciężkie warunki pracy, otoczyć szczególną opieką. (Okłaski).

„Na Pomorzu jesteśmy niezwykle czujni”
Sen. Siudowski odpowiada sen. Hasbachowi

ców polskich w sposób urągający wszelkiej etyce do składania wniosków o otwieranie klas czy szkół niemieckich. Przy tem za wabika służyć takie środki, jak bezpłatne rozdawnictwo podręczników, rozdzielanie pomiędzy działaw obuwia, ubrania i t. p., co wpływa na to, że część polskich rodziców o słabszym uświadamieniu narodowym usiłuje posyłać swe dzieci do szkół niemieckich.

Tak, Wysoka Izba, wygląda obraz całości niemieckiego szkolnictwa na Pomorzu. Niespełna 100.000 Niemców na Pomorzu posiada 2 gimnazja, 26 szkół pośrednich i 26 klas niemieckich w polskich szkołach powszechnych.

A jak wyglądają nasi rodacy po tamtej stronie kordonu? Daj Boże, żeby ich działawa choćby w przybliżonych rozmiarach korzystać mogła ze swobody pobierania nauki w języku ojczystym.

Kończę kategorycznym oświadczeniem, że w żadnym wypadku nie pogodzimy się z tem, by niemieckie polityczno-społeczne organizacje wciągały w orbitę swych wpływów element polski, czego niestety jesteśmy świadkami. Takie postępowanie uważać musimy za akty nielojalności w stosunku do Państwa, w stosunku do narodu polskiego. Uznajemy w całej pełni zagwarantowane Konstytucją prawa mniejszości niemieckiej. Ale na Pomorzu jesteśmy niezwykle czujni i drażliwi wszędzie tam, gdzie w grę wchodzi interes Państwa Polskiego (Okłaski).

Na froncie gospodarczym

Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o umowach zbiorowych

Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 12 bm. przyjęła **projekt ustawy o układach zbiorowych**. Projekt ten przejdzie obecnie pod obrady Sejmu, który może oczywiście jeszcze wnieść swoje poprawki. Uchwalenie ustawy zostanie z pewnością przyjęte przez większość społeczeństwa z wielką ulgą, brak bowiem uregulowania prawnego w tej dziedzinie stosunków pracy dał się odczuwać dotkliwie zwłaszcza w ostatnich latach. Niemożność uregulowania stawek płac robotniczych powodowała szereg ostrych zatargów, z których bardzo charakterystyczny był ostatni strajk w łódzkim przemyśle włókienniczym.

KOGO OBEJMOWAĆ MOŻE UMOWA ZBIOROWA?

Ustawa obejmuje pracowników, zatrudnionych zarówno na zasadzie umowy o pracę, jak i umowy o naukę zawodową, wyłącza natomiast takie kategorie, jak osoby zatrudnione w urzędach państwowych, na kolei, poczcie, pracowników w monopolach państwowych itp. Umowa zbiorowa wiąże członków związków, które umowę podpisały, umowa jednak wiąże pracodawcę również i w stosunku do wszystkich pracowników w jego przedsiębiorstwie, zarówno członków związku zawodowego, jak i niezrzeszonych. Jest to ważny przepis, według bowiem obowiązującego obecnie kodeksu zobowiązań umowie podlegali tylko członkowie związku zawodowego i wskutek tego na terenie jednego przedsiębiorstwa mogli być pracownicy, zatrudnieni na różnych warunkach pracy.

Niezmiernie ważne są przepisy ustawy, wyjaśniające, kto może umowę zbiorową zawrzeć po stronie pracodawców, a więc **poszczególne pracodawcy lub zrzeszenie pracodawców**, po stronie zaś pracowników — **związek zawodowy** lub też ogół pracowników, reprezentowany przez delegację. Delegacja może występować, jeżeli w danym zakładzie żaden związek zawodowy nie zgłosił się o zawarcie umowy.

ZASADA DELEGACJI.

Z jednej strony zasada delegacji stanowi dość poważne poderwanie wpływów i znaczenia związków zawodowych, których istnienie, ich zdaniem, jest niezbędne z punktu widzenia obrony interesów pracowników. Z drugiej zaś strony wysuwane są obawy, że umowy zawierane przez delegację mogą być umowami **wygodnymi w pewnych wypadkach raczej dla pracodawców**, tembardziej, że istnienie delegacji i system ich wyborów przez ogół pracowników danego przedsiębiorstwa jest ustalony **tylko w dzielnicach zachodnich** (rady załogowe na G. Śląsku, wydziały robotnicze i pracownicze w Poznańskim i Pomorskim), za delegatów zaś na pozostałym terenie Polski ustawa uznaje albo delegatów, działających na mocy umów zbiorowych, albo też powołanych w myśl zasad, przyjętych w danym zakładzie pracy. Jest to ujęcie bardzo ogólnikowe, to też na wybór delegatów, a więc i ich postępowanie mogą **rzeczywiście w praktyce mieć wpływ pracodawcy**.

Umowa zbiorowa, zawarta na czas nieograniczony może być wypowiedziana, w terminie jednak **co najmniej miesięcznym w stosunku do robotników i 3-miesięcznym dla pracowników umysłowych**. Takie same wypowiedzenie obowiązuje pracodawcę, który chcąc się wyłamać z pod przepisów umowy, występuje ze związku pracodawców, który umowę zawarł.

OBSZAR OBOWIĄZYWANIA UMOWY.

Ustawa przewiduje jednak, że jeżeli układ zbiorowy posiada gospodarczo przeważające znaczenie w gałęzi pracy, objęty układem i na obszarze, dla którego został on zawarty, minister Opieki Społecznej może, na wniosek jednej ze stron, nadać mu w drodze rozporządzenia **moc powszechnie obowiązującą na danym obszarze lub jego części**. Jest to najistotniejszy artykuł ustawy, wskutek którego minister może mieć **poważny wpływ na stosunki pracy**, ustalać jednolicie stawki płac dla ogółu przedsiębiorstw w danej gałęzi pracy, na danym terenie, niezależnie od ich chęci, czy niechęci podporządkowania się warunkom umowy.

Przepis ten istnieje w ustawie o umowach zbiorowych w dzielnicach zachodnich (ustawa z dnia 23 grudnia 1918 r.). Decyzja o nadaniu umowie mocy powszechnie obo-

110 zniżek celnych

Traktat handlowy polsko-belgijski

Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o tymczasowym wprowadzeniu w życie podpisanego d. 2 marca rb. przez ministra J. Becka i premiera van Zeelanda w Brukseli układu dodatkowego do traktatu handlowego między Rzplita i Unją Ekonomiczną Belgijsko-Luksemburską. Rozporządzenie to ma wejść w życie dnia 22 marca 1936 r.

Układ polsko-belgijski zawiera 79 zniżek celnych, przyznanych Belgii oraz 31 zniżek celnych, przyznanych towarom polskim przywożonym do Belgii. Układ przewiduje możliwość wprowadzenia doń zmian z tem, że nakłada na układające się strony obowiązek zawiadomienia o tym zamiarze najmniej na 15 dni przed ich wprowadzeniem.

Od 25 marca do 5 kwietnia wydawane będą obligacje Pożyczki Inwestycyjnej

Z dniem 25 marca rozpocznie się dokonywanie zmiany świadectw tymczasowych 3 proc. premijowej Pożyczki Inwestycyjnej, na oryginalne obligacje. Wymiana ta będzie przeprowadzana od 25 marca do 5 kwietnia b. r.

Obligacje otrzymają wszyscy ci posiadacze świadectw tymczasowych, którzy pokryli całkowitą sumę subskrybowaną.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 16 marca 1936 r.

Dewizy
Belgia 89.48, 89.66, 89.80; sprzedaż 133.98, kupno 212.92; Holandia 360.90, 361.62, 360.18; Kopenhaga sprzedaż 117.39, kupno 116.81; Londyn 26.23, 26.30, 26.16; Nowy Jork sprzedaż 5.28%, kupno 5.26%; Nowy Jork kabel 5.27%, 5.29, 5.26%; Oslo 131.75, 132.08, 131.42; Paryż 35.01, 35.08, 34.94; Praga 21.95, 21.99, 21.91; Sztokholm sprzedaż 135.58, kupno 134.92; Szwajcaria 173.30, 173.64, 172.96; Wiochy sprzedaż 42.50, kupno 42; Helsingfors sprzedaż 11.59, kupno 11.53; Hiszpania sprzedaż 72.73, kupno 72.43; Montreal sprzedaż 5.28%, kupno 5.26%.

Akcje
Bank Polski 96; Lódź 9; Modrzewów 4.50; Ostrowiec 22; Starachowice 34.
Tendencja: Bank Polski — mocna; przemysł przeważnie utrzymana.

Papier wartościowe
Konwersyjna 60.25; 5 proc. kolej. 56.25; 6 proc. dolar. 73.50; 4 proc. premij. dolar. 51.75—51.63; Stabilizacyjna 62.25—62.38—62.25—62.68 (ost. drobny, 68.50 setki); 4 i pół proc. Pozn. Ziemi. Kred. seria k 42—42.25, seria 5 44—44.25; 5 proc. Warszawy za 1933 r. 53.50—54—53.75; 5 proc. Piotrkowa 1933 r. 44.75.
Tendencja: przeważnie utrzymana, dla listów co-kołwiek mocniejsza.

Radosna wieść!

do 20%
WIĘCEJ ŚWIATŁA
do 22%
NIŻSZE CENY



Żarówka	Dawne ceny	Nowe ceny	Zniżka ca %
25 mm	Zł. 1.40	Zł. 1.25	10%
40 .	. 1.76	.. 1.60	10%
65 .	. 2.86	.. 2.34	18%
100 .	. 4.10	.. 3.33	19%
125 .	. 5.50	.. 4.50	19%
150 .	. 6.30	.. 5.18	18%
150 walf	. 8.50	.. 6.93	18%
200 .	. 10.45	.. 8.08	22%
300 .	. 16.40	.. 12.75	22%
500 .	. 21.85	.. 17.—	22%

POLSKIE ZAKŁADY

PHILIPS^S_A

Zniżka cen żarówek ponad 500 Watt wynosi 18%.

Ceny żarówek Argenta (mlecznych) zostały również znacznie obniżone.

Wicepremier Kwiatkowski stawia „Polskarob” za wzór inicjatywy prywatnej w Polsce

W czasie swej niedawnej mowy gospodarczej, wygłoszonej w Katowicach p. Wicepremier Kwiatkowski stwierdza, że „**inicjatywa prywatna w Polsce nie daje znaku życia i nie dąży do osiągnięcia zdrowych celów gospodarczych**” stwierdził, że „istnieją godne pochwały wyjątki jak na przykład żegluga roburowska, która bez pomocy Państwa rozwija swą działalność i wykonuje swe zadanie tak, że zmusza przedsiębiorstwa etatystyczne do podciągnięcia się”.

Mówiąc o „żegludze roburowskiej” p. Wiceminister miał na myśli gdyńską firmę „Polskarob”, której dziewięć lat istnienia nad morzem i osiągnięte w tym okresie rezultaty gospodarcze są nie tylko jednym z najlepszych przykładów „tak rzadkiej u nas inicjatywy prywatnej, ale również jednym z ważkich czynników rozbudowy i rozwoju portu gdyńskiego.

Słowa Ministra Kwiatkowskiego, dotyczące „Polskarob” nabierają specjalnego znaczenia, jeżeli zważymy pionierską rolę, odegraną przez tę firmę w zaraniu istnienia Gdyni i powstawania polskiego portu nad Bałtykiem.

wiązującej zależy według tej ustawy **całkowicie od decyzji ministra Opieki Społecznej**, powołanego w Państwie do prowadzenia polityki w zakresie płac pracowników i obrony ich przed wyzyskiem. Natomiast projekt nowej ustawy uzależnia decyzję tego ministra w szeregu najważniejszych przemysłowców **od porozumienia z ministrem przemysłu i handlu**, rozpatrującego te zagadnienia pod innym kątem widzenia.

J. M.

W roku 1927 związek kopalń „Robur” zawarł umowę ze skarbem Państwa, od którego wypożyczył na 35 lat nabrzeże na moło południowym portu gdyńskiego, noszące dziś nazwę nabrzeża szwedzkiego.

Na wybrzeżu tem „Robur” zobowiązał się uruchomić własnym kosztem mechaniczne urządzenia przeładunkowe dla węgla o wydajności 500 ton na godzinę oraz stworzyć flotę dla transportów węglowych o ogólnym tonażu 15.000 ton. Od chwili tej, gdy pierwszy krok prywatnej inicjatywy kopalń śląskich, pchnął naprzód jeden z najwartościowszych odcinków pracy portu gdyńskiego, minęło 9 lat. Po 9 latach najwyższy przedstawiciel oficjalnych sfer gospodarczych postawił, zawiązana w celu ujęcia morskiej pracy kopalń „Robur”, firmę „Polskarob” za wzór prywatnej inicjatywy, za wzór osiągnięć, do których się doszło bez pomocy Państwa.

W ciągu tych 9-ciu lat kontrakt zawarty między „Roburem” a Skarbem Państwa, omawiający zobowiązania kopalń, zamienił się w potężną instytucję gospodarczą — w wielkie przedsiębiorstwo z własnym nabrzeżem przeładunkowym, własną flotą, własną maklerką, z olbrzymim sztabem personelu biurowego, robotników oraz z własnym przemysłowym od początku składem załóg, liczącym 24 oficerów i 63 marynarzy.

Jeżeli chodzi o wzorowy aparat pracy ludzkiej jest nim w Gdyni bezsprzecznie właśnie „Polskarob”, gdzie od początku jej istnienia nie było nigdy żadnego zatargu na tle socjalnem, którego nigdy nie zamącił żaden strajk.

Jeżeli chodzi o wydajność jej aparatu gospodarczego to wystarczy stwierdzić, że

w ciągu tych 9-ciu lat żegluga roburowska, stanowiąca 12,6 proc. ogólnego tonażu żeglugi polskiej dokonała przeszło 43 proc. jej przewozów.

W ciągu tego okresu pracowała ona w warunkach bardzo ciężkich zważywszy na ogólnoswiatowy kryzys gospodarczy w żegludze. Ponadto nie korzystała ona z subwencji ze strony Państwa stanowiąc pod tym względem jedyny wyjątek w Polsce i jeden z nielicznych, chyba, i w żeglugach konkurencyjnych. Tem niemniej rezultaty osiągnięte w tym okresie czasu, rezultaty, które zrodzić potrafi jedynie kapitał prywatny, jedynie przedsiębiorstwo, nie zdemoralizowane pieniędzmi publicznymi, dźwigającemi dotychczas Gdynię, są dostatecznie duże, aby zapewnić żegludze roburowskiej perspektywę dalszego konsekwentnego rozwoju na przyszłość. Ten przykład prywatnej inicjatywy w jej najlepszym wyrazie powinien podziałać zachęcająco na kapitał prywatny również nia innych odcinkach pracy portowej.

W chwili obecnej przed kapitałem prywatnym stoi wdzięczne pole do popisu chociażby w sprawie zlikwidowanej i stojącej od lat na martwym punkcie stoczni.

W chwili, gdy na front patriotyzmu gospodarczego zjawia się winien kapitał prywatny, podkreślić należy tem żywiej i głębiej rezultaty, osiągnięte przez prywatną inicjatywę w Gdyni, aby zainteresowany jej możliwościami drżący do dziś pieniądz prywatny zrozumiał, że wyjście jego na szerokie szlaki inwestycji w Gdyni podyktowane winno być nie tylko interesami naszego państwowego aparatu gospodarczego ale również jego interesem własnym.

ARNO ALEKSANDER

5)

OCZY LIZZY MAY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

— Tak, a teraz możesz otworzyć! — rzekła do brata, który patrzył na nią z tępem zdziwieniem.

May skierował się wolno do drzwi, przekręcił klucz w zamku i odsunął rygiel.

Dwóch mężczyzn odepchnęło go brutalnie na bok i wpadło do pokoju z rewolwerami w rękach, widząc po ich oczach, że się przygotowali na najgorsze rzeczy. Stańli na środku, zaskoczeni widokiem cichej sialanki.

Wells siedział oparty na poręczy krzesła: założył nogę na nogę, wetknął niedbale lewą rękę do kieszeni spodni i z niewzruszoną miną palił papierosa. Lizzy zastęgiła przy piecu, w którym potrzaskiwał wesoło ogień pod imbrykiem z wodą; była blada, lecz opanowana. W przejściu stał oparty o odrzwia May i uśmiechał się przebiegle. Im głośniejsze huczał ogień w piecu, tem prędzej odzyskiwał pewność siebie.

Agenci policji schowali rewolwery.

— Nazywam się Morton — oświadczył jeden z nich, odwracając klapę palta i pokazując znaczek policyjny: — Pan jest Ryszard May?

Zwrócił się z tem pytaniem do Wellsa, który milcząco potrząsnął głową, nie zmieniając wygodnej pozycji.

— W takim razie to pan! — zawołał grubiańsko do Ryszarda i tym razem nie pomylił się, oczywiście.

— Tak jest, nazywam się Ryszard May — odpowiedział spokojnie młodzieniec: — Czego pan sobie życzy?

— Chodźno pan tu, jeśli do pana się zwracam — rzekł opryskliwie agent.

May już zrobił krok naprzód, ale słysząc drugą połowę zdania, zatrzymał się natychmiast.

— Taka sama droga panu do mnie — odpowiedział wyzywająco.

— Ryszard! — zawołała przestraszona Lizzy.

Urzędnik policji kryminalnej spojrzał na nią uważnie.

— A to co za jedna? — zapytał prędko: — Pańska, czy... hm...?...

Wells odwrócił głowę i popatrzał surowo na agenta.

— Jeśli pan nie będzie się wyrażał przyzwoicie, panie Morton, to JA przywołam pana do porządku — powiedział z zadziwiającym spokojem.

Urzędnik policji odwrócił się porywczo.

— Młody człowieku, radzę dla pańskiego dobra: niech pan siedzi cicho i nie wtrąca się, gdy pana nie pyta! — rzucił ze złością: — Wreszcie doprowadzi mnie pan do tego, że się zajmę i pańską osobą!

Wells wstał z uśmiechem i wsadził drugą rękę do kieszeni.

— Młody człowieku — rzekł po ojcowsku do agenta, który był przynajmniej o piętnaście lat starszy: — Najwyższy czas, by pan zaczął używać innego tonu, jeśli nie chce stracić pięknej posady w policji.

Morton spojrzał na ciągle milczącego współtowarzysza:

— Słyszałeś? Obraził mnie podczas wykonywania czynności służbowych! — krzyknął wściekły: — Pański dowód osobisty, panie... panie!... No! Trochę prędzej, jeśli wolno prosić!

Wells wydarł z notatnika kartkę i napisał:

— „Tu nazywam się Smith. Zrozumiano?” — Po tem wraz z dowodem osobistym podał agentowi.

Morton brutalnym ruchem wyrwał mu to z ręki, nałożył okulary i z grymasem wściekłości zaczął czytać.

Nagle groźny wyraz znikł z jego twarzy; ukazały się na niej kolejno: ciekawość, zdumienie, osłupienie i nareszcie strach.

— Och, przepraszam najmocniej, panie... hm... panie Smith... — wykrztusił okropnie zmieszany i trzęsącą się ręką zwrócił Wellsowi dowód osobisty: — Nie wiedziałem, oczywiście...

— Należy przede wszystkim przeprosić panią, mianowicie pannę May — oświadczył Wells stanowczo: — Wówczas cała historia pójdzie w zapomnienie.

— Ale... ale... niech pan... pomyśli z łaski swojej... — jękał się upokorzony agent: — Powaga policji...

— Ucierpi na pewno więcej przez niczem nieusprawiedliwione, nieprzyzwoite zachowanie się jej urzędników, niż przez przyznanie się do winy i przeproszenie — dokończył zimno Wells.

Morton ciężko walczył ze sobą. Jeszcze raz popatrzał na Wellsa, potem odwrócił się zdecydowanie:

— Więc... więc... proszę pani... hm... — zaczął: —

Więc ja proszę... wybaczyć mi... moje trochę nieogłędne słowa... — Westchnął głęboko i znów spojrzał na Wellsa: — Czy to wystarczy, sir?

— Czy pani jest zadowolona, panno Lizzy? — zapytał Wells.

Dziewczyna była tak zaskoczona tem wszystkim, że nie mogła się zdobyć na odpowiedź. Błysnęła oczami i z wysiłkiem skinęła głową.

Morton westchnął z ulgą:

— Musimy przesłuchać pana Maya. Przedwczoraj zламаł trzy żebra jednemu młodemu człowiekowi i...

— Pan ma nakaz aresztowania?

— Nie, ponieważ świadkowie zająścia zeznali... To była prawdopodobnie bajka, spowodowana koniecznością, albo coś w tym rodzaju... Otrzymałem rozkaz przesłuchania pana Maya...

— Tak, tak... W takim razie co oznaczało gwałtowne szturmowanie do drzwi i wdarcie się do pokoju z rewolwerami w rękę?

— May uchodzi za człowieka o gwałtownym i niebezpiecznym usposobieniu.

Wells skinął głową. Doświadczył na sobie, że tak było w istocie.

— Dobrze. Niech panowie się udadzą z panem Mayem do sąsiedniego pokoju i zrobią, co należy. A dzisiejszy wieczór niech będzie nauką na przyszłość, jak trzeba się zachować, by nie narazić na szwank powagi i godność policji.

Obaj agenci skłonili się w milczeniu, a May z triumfującym uśmiechem otworzył drzwi na oścież.

— Proszę bardzo, tu możemy porozmawiać sobie spokojnie — oświadczył z zadowoleniem: — Proszę panów, jeśli chodzi o samo zająście...

Reszta słów zginęła za drzwiami, które się zamknęły natychmiast.

IV.

Spostrzegawczość Lizzy May

Dziewczyna stała ciągle przy piecu z bezwładnie opuszczonymi ramionami; drgnęła i podniosła na Wellsa załęknięte oczy.

— Jak... jak to... mogło się stać? — szepnęła ledwo dosłyszalnie.

— Co? — zapytał prędko.

— No, że policjanci panu uwierzyli... Przecież pański paszport musi być też sfalszowany...

— Ach, tak?!...

Przypomniał sobie raptem, za kogo tu uchodził wbrew woli i chęci. I pierwszy raz przez kogoś narzucona, osobiwa rola zaczęła mu się podobać. Przytem kolporter fałszywych pieniędzy miał więcej szans do wywołania współczucia w tej dziewczynie, niż bogaty młodzieniec, który przy sposobności mógł jej w czemkolwiek się przydać. I Wells postanowił nie wyprowadzać jej z błędu, a przynajmniej nie zaprzeczać.

— Są paszporty, których nikt nie potrafi odróżnić od prawdziwych — powiedział przekonywująco. Zrozumiała go zupełnie tak, jak chciał.

— Tak się obawiam — rzekła z cichym wyrzutem i westchnęła: — Poco pan się wmieszał? Przecież wiedział pan, że sprawa dotyczy tylko Ryszarda!

Spojrzał na nią uważnie i zapytał już innym tonem:

— Ach, tak, panno Lizzy — co to za historia była z Ryszardem?... Złamał podobno komuś trzy żebra? Jak to się stało?

Lizzy podeszła do stołu i usiadła. To samo uczynił Wells.

— Obrzydliwa historia... — zaczęła, ociągając się nieco: — Jest tu taki wstrętny typ, długi Jimmy... Czatował na mnie oddawna pod naszym domem... Przedwczoraj wieczorem, kiedy wracałam ze sklepu,

schwycił mnie i... Zaczęłam krzyczeć i wzywać pomocy... Nadbiegł Ryszard... Potem długi Jimmy upadł, jęczał z bólu... I to wszystko... Trzy żebra?... No, tak! Ryszard dosyć brutalny, prawda? Ale niech się pan na niego nie gniewa: w ciemności i kiedy człowiek jest wściekły, trudno wymierzyć dokładnie uderzenie...

— Tak, tak... Więc przetrącił trzy żebra młodzieńcowi, który był zanadto natrętny... — mruknął Wells.

— Ryszard jest brutalny, to prawda, ale...

— Jakto brutalny? — zawołał szorstko Wells: — Wszystkie żebra powinien mu być połamać, wszystkie! Pani ma stuprocentową słusność: w ciemności, i kiedy człowiek jest wściekły, trudno obliczyć dokładnie uderzenie...

Spojrzała szeroko rozwartymi oczami... i nagle zrozumiała.

— Pan jest zupełnie niepodobny do innych młodych ludzi, których poznałam... i do starszych też niepodobny — powiedziała równym, bezdźwięcznym głosem: — Pan nie mówi mi, że jestem ładna, że szkoda się marnować w nędzy i pracować beznadziejnie całe życie... nie próbował pan ani razu namówić mnie na randkę, a przytem...

— Co, co? — zapytał z jakimś szczególnym podnieceniem.

— A przytem, kiedy pan coś opowiada, wydaje się, że za słowami kryje się dużo, dużo więcej... Nawet jeśli pan, mówi o zupełnie zwykłych rzeczach... Nie znam, nie rozumiem pana... Ryszard mówi... daje do zrozumienia, że macie coś razem robić, ale ja nie wierzę, by pan... Nie, nie! Zjawił się pan dziś niespodziewanie i także niespodziewanie zniknie... na zawsze... Nie wiem, dokąd pan pójdzie, wiem tylko, że tu nie miejsce dla pana...

Pod koniec zaczęła się denerwować. Oczy błyszczały niespokojnie, wąskie, białe palce spletały się i rozplatały, podkreślając — więcej niż gorączkowo słowa — silne wzburzenie.

Chwyciła go nagle za rękę.

— Proszę pana... — powiedziała bojaźliwym, błagalnym głosem: — Pan jest taki dobry... czuję to... Proszę, bardzo proszę, niech pan porzuci to obrzydliwe zająście... Pan jest bardzo zdolny... Przecież jest tyle innych możliwości...

Wells uwolnił swoją rękę, cofnął się i spojrzał oziębło na dziewczynę.

— Rozumiem — rzucił jakby odniechcenia: — Jeśli się będę zajmował nadal puszczeniem w obieg fałszywych pieniędzy, to pani nie życzy sobie, abym tu przychodził...

Popatrzała z bolesnym wyrzutem.

— Pan jest znacznie mądrzejszy ode mnie... Dlaczego pan nie chce mnie zrozumieć? Ja... ja nie wiem... Moje życie jest takie ciemne, smutne... Jeśli pan nigdy nie wróci, wszystko pozostanie po dawnemu — ponure i puste... A jednego dnia pójdę na ulicę, jak tyle innych dziewcząt... albo wyjdę zamąż za jakiegoś prostego człowieka, nieociosanego brutala, dla którego będę kucharką i służącą, który będzie przepijał zarobek i będzie mnie bił... Trudno powiedzieć, co gorsze: ulica czy takie zamażpójście, ale twierdzę, że jedno i drugie jest stokroć lepsze od pańskiego życia. Co pan ma z niego? — Wiecznie tropiony, wiecznie prześladowany... nie zaznać nigdy zasłużonej radości ani spokoju... Żyć w ustawicznym strachu i skończyć w więzieniu. Spędzić w niem długie, długie i najlepsze lata młodości... I wyjdzie pan zupełnie innym człowiekiem... złamanym, podobnym do zwierzęcia raczej, pogardzanym przez wszystkich...

Zamilkła wyczerpana i z widocznym zniechęceniem spuściła głowę.

Wells spoglądał w zamyśleniu na jasne o złości polysku włosy dziewczyny i jego myśli — już nie takie zimne jak dawniej — przeniosły się w przeszłość. Widział przed sobą czarnowłosą pannę w efektownej sukni wieczorowej. Było to na jakimś przyjęciu, na które mieli prawo wstępu tylko należący do „dziesięciu tysięcy wybranych“. Płynęły te same, a wiecznie nowe słowa o miłości. Zdawało mu się wówczas, że kocha tę dziewczynę. I znów widział siebie nieco później, gdy rozczarowany, rozgoryczony i zniechęcony jej współczesnym, a tak rozpowszechnionym brakiem taktu i subtelności — wstał i odszedł bez słowa pożegnania.

Dlaczego tak samo nie postąpił i teraz? Szukał wytłumaczenia, lecz go nie znalazł.

Może spowodowały to osobliwe okoliczności: tamta dziewczyna, bogata i niezależna, miała tysiące wyszukanych sposobów do okazania mu przychylności; ta druga obawiała się prosto i szczerze, że może zniknąć na zawsze z jej życia, — on, prawdopodobnie pierwszy mężczyzna, na którego zwróciła uwagę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wystawa sportów wodnych i powietrznych



W Berlinie otwarto wystawę sportów wodnych i powietrznych na której największe zainteresowanie wzbudził dział szybowców

Metamorfozy dr. Bella

Fantastyczna przygoda detektywa amerykańskiego

Detektyw nowojorski Jack Tyburn znalazł się w tych dniach wobec zadania, w którym jedna niespodzianka gonila drugą.

Przed kilku miesiącami podczas obławy pochwycono młodego człowieka o jasnych włosach i bladej twarzy. Aresztanta przedstawiano wszystkim detektywom, aby sobie zapamiętali rysy niebezpiecznego ptaszka. Jasnowłosego, bladego człowieka obecnego podczas tej demonstracji Jack Tyburn szczególnie sobie wbił w pamięć, gdyż ten dziwnie nerwowym ruchem zamykał dłoń i ocierał ją o rękaw.

W kilka tygodni później Jack Tyburn znajdował się w najwytworniejszym hotelu nowojorskim Waldorf-Astoria. Przechodząc przez salę restauracyjną mimowoli zlustrował gości. Chciał mówić z pewnym milionerem, który padł ofiarą kradzieży. Nagle uderzył go nieoczekiwany widok. Przy jednym ze stołów siedział jasnowłosy, bladej twarzy, w smokingu i w najlepszym towarzystwie. Ten sam, którego przychwycono podczas obławy.

Detektyw odnalazł wkrótce stół milionera i kiedy załatwił z nim swoje sprawy, rzucił odniechcenia pytanie:

— Cóż porabia to podejrzane indywiduum w tak wytwornym towarzystwie?

Milioner spojrzał ze zdumieniem na detektywa:

— Pan mówi o Mr. Robertcie Gate? Przecież to ogólnie poważany i zamożny giełdciarz! A w hotelu tym mieszka od 2 lat.

Tyburn zwrócił się do dyrektora hotelu, który potwierdził informacje milionera.

— Dziwne, jak się można mylić — pomyślał detektyw i spojrzał jeszcze raz na pana Gate. Stał on właśnie w gronie poważnych panów i ocierał nerwowo dłoń o rękaw.

Tyburn pobiegł natychmiast do urzędu i odszukał fotografię człowieka, którego zapamiętał podczas demonstracji.

„Harry Bread”, brzmiał podpis, „lat 37, zwany także „blady Harry”, przypuszczalnie włamywacz. Zwolniony dwukrotnie z braku dowodów winy”.

Nazajutrz Tyburn znowu znalazł się w hotelu Waldorf-Astoria i czekał cierpliwie, aż pojawi się tajemniczy człowiek o podwójnym życiu. Robert Gate wszedł do swej limuzyny, detektyw pojechał za nim. Limuzyna zatrzymała się przed wytwornym domem w dzielnicy milionerów. Policjant, który w pobliżu pełnił służbę, zasalutował uprzejmie. Mr. Gate odskoczył się z powagą i znikł w domu.

— Kto to jest? — zapytał się detektyw policjanta.

„Polish Art Service”

W Nowym Jorku powołano do życia instytucję pod nazwą „Polish Art Service”, która ma za zadanie propagandę sztuki polskiej wśród społeczeństwa amerykańskiego.

Instytucja ta nawiąże bliższą współpracę z organizacjami amerykańskimi, interesującymi się sztuką polską, szerzyć będzie wiadomości o naszej sztuce wśród społeczeństwa amerykańskiego, które nie zetknęło się jeszcze z kulturą polską, nawiąże kontakt z muzeami i galeriami, celem dostarczenia im odpowiednich eksponatów, organizować będzie samodzielne wystawy polskie w muzeach amerykańskich itd.

— Mr. dr. William Bell. Posiada bardzo dużą praktykę. Wszyscy milionerzy z okolicy leczą się u niego.

Detektyw chwycił się za głowę.

— Snieć czy zwarjowałem? — pomyślał. Należało teraz na gwałt postarać się o odciski palcy pana Gate. Czy będą identyczne z odciskiem palca „bladego Harry”?

Po kilku dniach pan Gate zostawił odcisk swych palcy na papierosnicy zdolnego

detektywa. Zgadzały się zupełnie z odciskami Harry'ego.

Postanowiono jeszcze przez kilka dni śledzić tajemniczego gościa z hotelu Waldorf-Astoria. Po kilku dniach okazało się, że posiada on jeszcze jedno mieszkanie w Brooklynie, nazywa się tam — Cliff Morley i jest artystą-malarzem.

Aresztowano go w chwili, gdy malował portret młodej damy.

Pięć żon i jeden mąż

Mimo gwałtownych protestów przewieziono go do urzędu policyjnego. Tutaj czekała go druga niespodzianka. Kiedy wszedł do gabinetu naczelnika wydziału, podskoczyły cztery panie.

— „Harry!” — „Cliff!” — „Robert!” — „William!” — Imiona te posypały się w jednej chwili z ust pań.

Gate, alias Morley, alias Bread, alias dr. Bell przez chwilę stracił głowę, aby potem nagle zwrócić się do urzędników policyjnych:

— Kiedy już byliście tak zrećzni, aby odszukać cztery moje żony, pomóżcie mi sam odszukać piątą. Proszę zapytać się w Variété Lammont o Jane Balderton. Od niej dowiedziecie się panowie, że jest ona żoną pisar-

za Henryego Jones'a. To jest bowiem moje piąte nazwisko.

— Kimże więc pan jest ostatecznie?

— Jestem dr. William Bell, lekarz. Ożeniłem się z bogatą panią, z którą niezmierznie się nudziłem. Po pół roku poślubiłem potajemnie aktorkę Janę Balderton, której przedstawiłem się jako pisarz. Napisałem dla niej nawet dwie sztuki. Później zamieniłem się w spekulanta giełdowego i w malarza-artystę. Zawsze kobieta była powodem tych przemian. Wreszcie dla odmiany zaprzyjaźniłem się ze światem przestępczym...

William Bella zatrzymano w areszcie. Narazie można mu udowodnić jedynie poli-

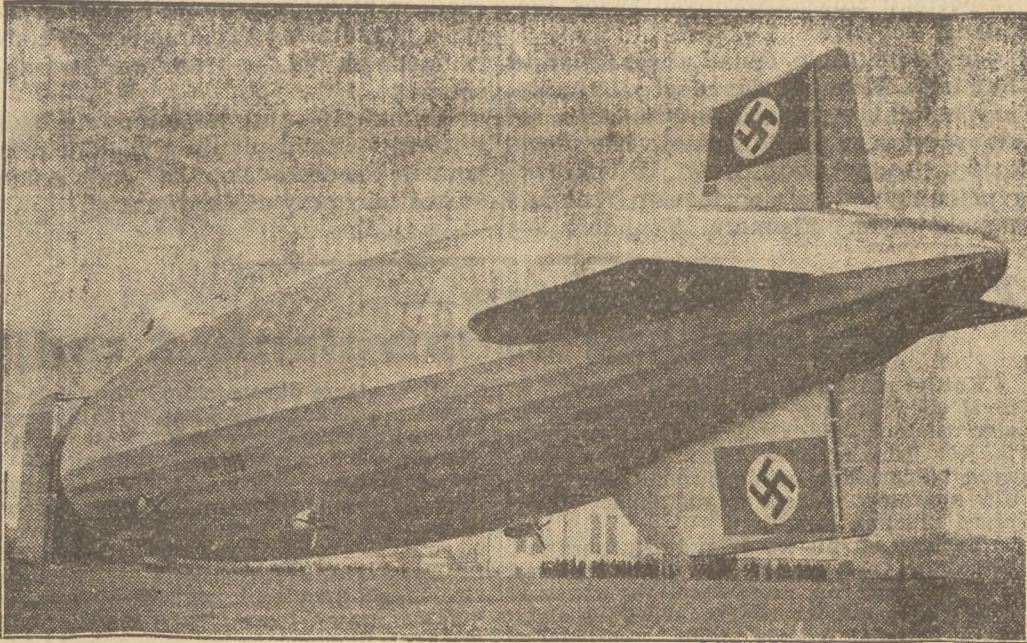
Nowy olbrzym powietrzny

pod niemiecką banderą pruje atmosferę

W historii podboju powietrza poważną pozycję zajmują Niemcy, w których po raz pierwszy poczęto budować sterowce powietrzne, sławne na cały świat „Zeppelinów”, tak nazwane imieniem

dłży sterowce angielskie i amerykańskie.

Z tego też powodu odzywały się głosy, nawet w Niemczech, aby zaniechać budowy dalszych sterowców bardzo kosztownych, a niedających dostatecz-



pierwszego ich konstruktora. Mimo prób stworzenia własnych sterowców przez inne państwa, w tej dziedzinie Niemcy dźwierzają niewątpliwie prym. Sterowce innych państw prześladowały dziwny pech. Głośne są jeszcze wielkie katastrofy powietrzne, których ofiarą pa-

nych gwarancji bezpieczeństwa. Niemcy jednak, niezrażone niepowodzeniem innych państw, nie chcą wyrzec się swej hegemonii w tej dziedzinie i mimo olbrzymich kosztów wypuszczają w świat coraz nowe olbrzymy powietrzne, i trzeba przyznać coraz doskonalsze.

Nowe formy zniżek na kolejach dla osób udających się na Targi Poznańskie

W związku z tegorocznymi Targami Poznańskimi (26 kwietnia — 3 maja) zostały rozszerzone zniżki kolejowe oraz zmieniona technika ich uzyskiwania. We wszystkich kasach biletowych P. K. P. jednocześnie z biletami przejazdu do Poznania uzyska się bezpłatnie kartę uczestnictwa. Bilet do Poznania pozostaje w cenie normalnej. Udając się na Targi Poznańskie z kartą uczestnictwa, przy uiszczeniu odpowiedniej opłaty uzyskuje się kartę upoważniającą do bezpłatnego wstępu na Targi, bezpłatnego zwiedzania miasta oraz rozmaitych ulg w hotelach, restauracjach i teatrach. Oprócz tego uzyskuje się na podstawie karty ulgę kolejową w drodze powrotnej w wysokości 60% na wszystkie pociągi i klasy. Wszystkie dyrekcje P. K. P. przez swoje wydziały turystyki będą również organizowały popularne pociągi na Targi Poznańskie, przy których koszt karty będzie wliczony do ceny przejazdu. W ten sposób podróżujący w pociągach popularnych będą w Poznaniu korzystali ze wszystkich ulg jakie karnet daje.

Dla zagranicznych gości po raz pierwszy w Polsce uprzątnięcia się dwutygodniowe objazdy na Polskich Kolejach Państwowych pociągami osobowymi lub pociągami bez ograniczenia kilometrażu lub marszruty za zapłatą wynoszącą 50,— zł w III. kl. wszystkich pociągów, 75,— zł w II. kl. i 100,— zł w I. kl. Okres 2 tygodniowy będzie policzony od chwili przekroczenia granicy polskiej.

gamję w pięciu wypadkach oraz 4-krotne sfalszowanie podpisu.

A detektyw Tyburn nie może się nadziwić, że dr. Bellowi tak długo udawało się wyprowadzać w pole dłoń sprawiedliwości i... podejrzliwość żon.

W pierwszych dniach marca właśnie, jak już donosiliśmy, wystartował do pierwszego lotu nad jeziorem Bodeńskim nowy sterowiec „L. Z. 129”. Z 90-osobową obsługą sterowiec wzniósł się powoli w przestworza i majestatycznie popłynął wdał.

Najwspanialszy powietrzny statek pasażerski świata obsługiwać będzie linja lotnicza Europa — Ameryka Południowa. Sterowiec, który dotychczas obsługiwał tę linję, „Graf Zeppelin”, wysłużył się już uczciwie. W ciągu 423 lotów przebył on z górą miljon kilometrów, przelatując 90 razy ocean. W ciągu 8.915 godzin lotu przewiózł 27.700 pasażerów, 5 i pół miliona przesyłek pocztowych i 42 tysiące kilogramów przesyłek towarowych.

W nowozbudowanym sterowcu wprowadzono dwie nowe, zasadnicze zmiany, które mają podnieść bezpieczeństwo lotów: łatwopalny wodór zastąpiono niepalnym helem, a pędzone benzyną motory spalinowe — motorami Dieselskimi o napędzie ropy. Innowacje te są wprawdzie bardzo kosztowne, zwłaszcza jeśli chodzi o hel. Obecnie jednorazowe napełnienie balonu wzrosło z 50 tysięcy marek niem. na 400 tysięcy mk.

Nowy sterowiec jest znacznie większy od swego poprzednika i posiada 248 metrów długości przy średnicy 41,3 a kubaturze 190 tysięcy metrów sześć. Pomieszczenie pasażerskie posiada dwa pokłady. Dla wygody pasażerów służą sala restauracyjna, czytelnia, oszklona weranda do spacerów, łaźnia, palarnia, sypialnia. Na nowym sterowcu znajduje się już 50 łóżek (na starym było tylko 24 łóżka).

Cztery motory Diesla, marki „Mercedes-Benz”, o sile 1.200 koni każdy, umieszczono w 4 pojedynczych gondolach. W rezerwoarach sterowca znajduje się 65 tysięcy kilogramów ropy dla zasilania silników. Przeciętna szybkość na godzinę wynosi 150 km.

Siedzibą nowego sterowca będzie Frankfurt nad Menem, gdzie obecnie kończy się budowa olbrzymiej ha i Komendantem mianowano kapitana L. H. manna.

Niemcy są dumne z nowego statku powietrznego. Pierwszy lot odbył się bardzo uroczysto, a na każdym kroku podkreślano pokojową misję sterowca. Ale mimowoli nasuwa się myśl, że z chwilą zmiany warunków miejsce pasażerów zajmie oddział wojskowy, a miejsce bagażu zajmą bomby lotnicze i karabiny maszynowe...

Przygody życia

drogą do wieku Matuzalema

W Saint Louis (U. S. A.) zmarła w wieku 111 lat doktorka Marja Karolina Degoliere - Davenport.

Zgon sędziwej Amerykanki wzbudził sensację w Stanach, a w pismach ukazały się życiorysy jej, obfite w ciekawe szczegóły. Urodziła się w Rosji w 1824 roku. Wyjechała z Rosji za księcia Wiazemskiego, który w parę lat później padł od kuli w pojedynku. Drugim jej mężem był Francuz, Degoliere; małżeństwo to trwało dość długo, przyczem pani Degoliere stała się matką jedenaściora dzieci. Podczas polowania pan Degoliere spadł z konia i odniósł śmiertelne rany. Zostawszy wdową i odziedziczywszy duży majątek, postanowiła p. Degoliere poświęcić się studiom naukowym.

Wstąpiła na uniwersytet w Heidelbergu i ukończyła wydział filozoficzny. Mając lat 68, pełna życia i wigoru, p. Degoliere postanowiła stanąć znowu przed ołtarzem i wstąpić w związku Hymenu. Wychodzi za mąż za 22-letniego Amerykanina, Williama Davenport'a. Było to małżeństwo z miłości. Osiadłszy z mężem w Stanach Zjednoczonych, wznosił tutaj p. Davenport podwaliny nowej egzystencji. Interesuje się kwestją kultury fizycznej i higieny, wygłasza odczyty na te tematy. W dniu swych setnych urodzin oświadcza reporterom: „Długowieczność jest zjawiskiem zupełnie naturalnem. A oto moja recepta: dobry humor w dużej dozie, dużo sennaku, zsiadłe mleko, dobre i głębokie oddychanie, naturalna niewymu-

szona pobożność. Nie należy bać się miłości, unikać natomiast wybuchów gniewu i irytacji”. Dodajmy jeszcze, iż szanowna matuzalema paliła po 30 papierosów dziennie. Z tem wszystkiem kolidowały cobywa jej poglądy na współczesną kosmetykę i tryb życia kobiet, którym zarzucała brak naturalności i przesadę w dbałości o swój wygląd.

O recepcie sędziwej damy można powiedzieć tylko tyle, że widać sądownie jej było osiągnąć wiek matuzalemy, bo sporo ludzi je zsiadłe mleko, szpinak, którego nie lubi, a pomimo to nie potrafi dociągnąć do 111 lat. Allah tak chciał! — oto wszystko, co można powiedzieć o życiu amerykańskiej Ninon de Lenclos i o jej zaleceniach.

Bydgoska jaczejka komunistyczna w więzieniu

Z 11 oskarżonych trzech skazano na 6 lat więzienia, dwóch na 4 lata, sześciu uwolniono

W dniu wczorajszym dobiegł końca głośny z przed dwóch tygodni proces 11 komunistów bydgoskich.

Rozprawa trwała w dn. 3 i 4 bm. Podczas drugiego dnia, przed zamknięciem postępowania dowodowego nastąpił sensacyjny zwrot w rozprawie, na skutek czego proces odroczone do dnia wczorajszego. Jeden z oskarżonych, Chaim Hersz Eisbruch, 27-letni inkasent z Warszawy, kurjer komunistów bydgoskich wystąpił mianowicie z twierdzeniem, iż za działalność komunistyczną objętą aktem oskarżenia został już ukarany przez sąd w Cieszynie. Na mocy prawomocnego wyroku tego sądu Eisbruch odsiaduje obecnie karę 4-letniego więzienia.

Dla zbadania tej sprawy — celem ścigania akt z sądu w Cieszynie, sąd rozprawę odroczył do wczorajszego poniedziałku.

Na zakończenie postępowania dowodowego, po wznowieniu rozprawy, sąd przesłuchał wczoraj świadka przodownika P. P. Pajbacha, który zobrazował działalność szajki komunistycznej na terenie Bydgoszczy, oraz udział poszczególnych członków.

Przedmiotem rozprawy — jak wiadomo — były działalność komunistyczna w Bydgoszczy prowadzona przez oskarżonych w końcu r. 1934 i początku r. 1935. Oskarżenia, członkowie Komunistycznej Partii Polskiej rozrzucał w Bydgoszczy i okolicy ulotki o treści wywrotowej. Ze specjalną gorliwością oskarżenia zasypywali bibułą komunistyczną dziedziniec przed Państw. Urzędem Pośrednictwa Pracy w Bydgoszczy, oraz teren koszar 16 p. ul. W pierwszym wypadku chodziło komunistom o wywołanie fermentu wśród bezrobotnych, w drugim o wywołanie niezadowolenia wśród żołnierzy.

Podczas przeprowadzonych przez policję rewizji znaleziono spory zapas ulotek komunistycznych w kilku zamaskowanych schowkach.

Po zamknięciu postępowania dowodowego oskarżyciel publiczny prokurator dr. Kastelik w przesłoto godzinne przemówieniu opisał wywrotową działalność szajki komunistycznej, wnosząc o surowe ukaranie jej członków. Po wysłuchaniu mów trzech obrońców, oraz ostatnich przemówień oskarżonych, domagających się uwolnienia — sąd o godz. 14 zarządził przerwę.

Ogłoszenie wyroku nastąpiło wczoraj o godz. 16-tej.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Sąd Okręgowy w Bydgoszczy skazał 33-letniego robotnika Józefa Powalisza z Bydgoszczy, 31-letnią robotnicę Zofię z Sierajów Jacakową, oraz 20-letnią Łaję Kurysównę po 6 lat więzienia. Wymienionym skazanym sąd darował jedną trzecią kary na mocy amnestji, orzekając jednak w stosunku do Powalisza, Jacakowej i Kurysówny, jako do głównych oskarżonych utratę praw obywatelskich na okres 10 lat. Dalszych oskarżo-

nych: Bolesława Branickiego i 34-letniego Kazimierza Latańskiego skazał sąd po 4 lata więzienia, darując im na mocy amnestji połowę kary. I co do tych skazanych sąd orzekł utratę praw obywatelskich na przeciąg 10 lat. Oskarżenie dotyczące osoby Chaima Hersza Eisbrucha sąd umorzył na mocy wyroku skazującego sądu w Cieszynie,

gdyż sąd ten w wymiarze kary uwzględnił już działalność kurjera komunistycznego na terenie działalności. Pozostałych oskarżonych, a to: Szczepana Powalisza, Stanisława Porazińskiego, Adama Sztolcmana, Szaję Dobraszkankę i Anastazego Kuligowskiego — sąd z braku dostatecznych dowodów od winy i kary uwolnił.

Harcerstwo pomorskie ku czci Wielkiego Marszałka Rozkaz Komendanta Chorągwi Pomorskiej Harcerzy

Do wszystkich Kierowników Okręgów Starszoharcerskich, Drużynowych Drużyn Harcerzy, Wodzów Gromad Zuchowych.

W związku z zaleceniem Naczelnego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego polecam d-hom Kierownikom Zrzeszeń Starszoharc., Drużynowym Drużyn Harcerzy oraz Wodzom Gromad Zuchowych umożliwić podwładnym sobie jednostkom organizacyjnym: 1) wysłuchanie przemówienia Pana Prezydenta RP. przez radio w dniu 18 wzgl. 19 bm. 2) wzięcie udziału w nabożeństwie żałobnym w dniu 19 bm. 3) świetlic należy wywiesić flagi państwowe do połowy masztu spowite kirem; również

należy przepasać krepą żałobną sztandary drużyn, które oficjalnie wystąpią na nabożeństwach wzgl. akademjach żałobnych. — Młodzież harcerska pokryje krepą krzyże harc. na czas od 18 bm. godz. 18 do 20 bm. godz. 8. D-howie instruktorzy występujący w tym czasie w mundurze nalożą dodatkowo opaski żałobne (na lewym ramieniu). — Wszelkie zbiórki harcerskie odbywane w tym czasie nacechowane być muszą powagą.

Czuwaj!

Toruń, dnia 16 marca 1936 r.

(—) phm. Rudnicki Aleksander,
p. o. K-mda Chorągwi Pomorskiej Harcerzy

Herbaty Kozakowskiego — rozkosz znawców

Tajemnica zmasakrowanych zwłok kobiety na torze kolejowym — wyjaśniona Denatką — bufetowa z Bydgoszczy

W numerze wczorajszym naszego piśma podaliśmy wiadomość o znalezieniu na torze kolejowym pomiędzy Ryńkoma a Bydgoszczą straszliwie przez koła pociągu zmasakrowanych zwłok nieznannej kobiety.

Jak się okazało, denatką jest 22-letnia bufetowa Eleonora Tonndorf z Bydgoszczy, ostatnio zatrudniona w jednej z restauracji przy ul. Gdańskiej. Nie ulega dziś już żadnej wątpliwości, iż bufetowa rzuciła się pod koła pociągu w zamiarze samobójczym. Eleonora Tonndorf —

jak twierdzą jej znajomi — od dłuższego czasu nosiła się z tym desperackim zamiarem. Utraciła ona niedawno matkę, a ostatnio po zlikwidowaniu restauracji, w której pracowała i utracie pracy — popadła w ostateczną rozpacz, która pchnęła ją w ramiona strasznej śmierci.

Zwłoki jej — jak już o tem pisaliśmy wczoraj — po zbadaniu wypadku przez komisję sądowo-lekarską, odwieziono do kostnicy przy ul. Szubińskiej.

Za swoje pieniądze — największe zadowolenie z radja

Każdy posiadacz odbiornika musi w myśl obowiązującej ustawy płacić co miesiąc ustaloną składkę abonamentową. Opłata jest jednakowa zarówno dla nowoczesnych odbiorników wieloobwodowych, jak i dla aparatów starego typu, zbudowanych przed kilkoma laty.

Tymczasem nie każdy radjosluchacz ma jednakową przyjemność z radja. Podczas gdy posiadacz np. najnowszej superheterodyny Philipsa może odbierać nawet najsłabsze i bardziej odległe stacje, posiadacz przestarzałych radioaparatów muszą się zadowolić odbiorem zaledwie kilku stacji lub ograniczyć się wyłącznie do słuchania lokalnej stacji.

Cóż z tego, że stacje nadawcze nie szczędzą trudów i kosztów, aby audycje wypadły jaknajlepiej, angażują wybitnych artystów, słynne orkiestry i organizują ciekawe transmisje i reportaże? Na cóż się przydadzą najlepsze audycje, jeśli tylko ich znikoma część dochoodzi do uszu słuchacza, posiadającego odbiornik starego typu?

Przy dzisiejszej dość skomplikowanej sy-

tuaacji w eterze europejskim prawdziwe zadowolenie z radja dać może tylko nowoczesny odbiornik, wyposażony w najnowsze urządzenie techniczne i przystosowany pod każdym względem do obecnej sytuacji w eterze europejskim. Do takich odbiorników zaliczyć w pierwszym rzędzie należy superheterodynę Philips 525 A, która posiada aż 7 obwodów strojonych, urządzenie przeciwzaniłkowe, regulator barwy tonu i cały szereg innych ważnych ulepszeń technicznych.

Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że odbiornik ten można nabyć na raty miesięczne po zł. 31,30 i że na poczet ostatnich rat firmy radjowe przyjmują stare radioaparaty lampowe, obliczając za nie korzystne ceny, jakich nie można było uzyskać w prywatnej sprzedaży.

Zamienna akcja Philipsa stanowi jedyną w swoim rodzaju okazję dla posiadaczy starych odbiorników, ułatwia bowiem nawet mniej zamożnym radioamatorom kupno słynnej superheterodyny Philipsa.

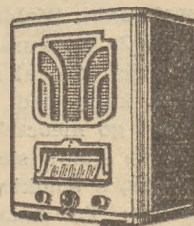
**ZASTARY
ODBIORNIK**



otrzymasz za dopłatą, rozłożoną na dogodny raty słynną

**SUPERHETERODYNĘ
PHILIPS 525^A**

o 7 obwodach strojonych, z urządzeniem przeciwzaniłkowem i regulacją barwy tonu.



Płacimy najwyższe ceny za stare odbiorniki lampowe!

B-cia Borkowscy, BYDGOSZCZ, Gdańska 28 a, J. Dziembowski, BYDGOSZCZ, Dworcowa 3, B. Jączkowski, BYDGOSZCZ, Gdańska 16/17, A. Marciniak i Ska, BYDGOSZCZ, Długa 6, P. Michalski, BYDGOSZCZ, Gdańska 39, R. B. Reiman, BYDGOSZCZ, Dworcowa 25, Inż. Br. Zięlak, BYDGOSZCZ, Dworcowa 11, Grimm i Kamiński, GDYNIA, Starowiejska 47, Gdynskie Towarzystwo Elektryczne, GDYNIA, Starowiejska 16, Wisła Sp. z o. o., GDYNIA, Starowiejska nr. 16, Miejskie Zakłady Elektryczne, GDYNIA, Mościckich 41 a, Sport-Promień, GDYNIA, 18-go Lutego 7, T. Wierczyński, GDYNIA, ul. Świętojańska 59, B. Wojewski, GDYNIA, Starowiejska 26, W. Kucharski, GRUDZIĄDZ, Stara 17/19, J. Maciejewski, GRUDZIĄDZ, Mickiewicza 4, H. Maeser, KARTUZY, Parkowa 3, B-cia Armańscy, KOŚCIERZYNA, Gdańska 5, A. Hlnz, MROCHA, 5-go Stycznia 2, Gródek, S. A., PUCK, C. Nagórski, STAROGARD, Rynek 9, K. Schulz, STAROGARD, Rynek 8, J. Włodarski, TCZEW, M. Piłsudskiego 20, J. Wojdyło, TCZEW, Kościuszki 1, Radio i Światło, TCZEW, Kościuszki 1, Lewandowski, TORUŃ, Szeroka 2, E. Siwiec, TORUŃ, Żeglarska 31, E. Schwen-grub, TORUŃ, Łazienna 17, B. Wojewski, WEJHEROWO, Sobieskiego 2.

Uczenica gimnazjalna z Gdyni — międzynarodową laureatką

W Gimnazjum S.S. Urszulanek w Gdyni odbyła się w dniu 14 bm. niepo-wszeczna uroczystość. Wizytator Szkół Średnich p. Tadeusz Adamczyk, w imieniu p. Ministra Oświaty wręczył uczennicy klasy VI, 15-letniej p. Janinie Leykównie, pierwszą nagrodę złoty medal, przyznany jej przez Międzynarodowy Związek Obrońców Ojczyzny F. I. D. A. C. AUXILIAIRE za pracę piśmienną, wyróżnioną na konkursie roku ub.

P. Janina Leykówna jest najmłodszą laureatką wspomnianego konkursu! Gratulujemy jej i życzymy dalszej owocnej pracy.

Ruch telefoniczny w miastach Toruń telefonuje najmniej

Według ostatnich obliczeń, w styczniu rb. przeprowadzono w ważniejszych miastach Polski 27.040.000 miejscowych rozmów telefonicznych. Przeszło połowa tych rozmów przy pada na Warszawę, gdzie przeprowadzono w ciągu miesiąca 14.729.000 rozmów. Na drugim miejscu pod względem ilości rozmów telefonicznych znajduje się Łódź — 2.998.000 rozmów, dalej Kraków — 2.200.000, Wilno — 1.551.000, Lwów — 1.451.000, Poznań 1.043.000 Katowice — 1.220.000, Gdynia — 566.000, Białystok — 460.000, Chorzów — 350.000, Bydgoszcz — 320.000, i Toruń — 152.000 miejscowych rozmów telefonicznych.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 16 marca o godz. 7-mej rano:

W Krakowie (—2,50)—2,55; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,40) 1,34; w Przemyślu (San) (—1,72) —1,75; w Zawichoście (1,97) 2,00; w Warszawie (1,84) 1,86; w Płocku (2,17) 2,14; w Toruniu (2,77) 2,72; w Fordonie (2,78) 2,70; w Chełmnie (2,76) 2,65; w Grudziądzu (3,01) 2,88; w Korzeniewie (3,28) 3,12; w Piekle (3,08) 2,86; w Tczewie (3,25) 3,01; w Einlage (2,98) 2,84; w Schiewenhorst (2,72) 2,62.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 15. b. m. 2,6 st. C., a w dniu 16 bm. 2,4 st. C.

Kierunek wiatru: zachodni.

Wlamywacze w ustronnej leśniczówce Ciężka noc leśniczego — jeden z opryszków postrzelony

W nocy z 13 na 14 bm. 3 nieujawnionych dotychczas osobników weszło zapomocą wy-bicia szyby w oknie do piwnicy leśniczego Różka Józefa w Bursztynowie, pow. świecki, gdzie usiłowali dokonać kradzieży. Zbudzo-ny szmerami i brzękiem tłuczonego szkła leśniczy państwowy Różek wybiegł z mieszkania uzbrojony w Browning i gdy znajdował się na podwórzu, zauważył jednego osobnika, wychodzącego przez okno z piwnicy. Na wezwanie leśniczego, osobnik nie zatrzymał się, lecz rzucił w kierunku leśniczego łom żelazny, który jednak go nie zranił. W tej samej chwili leśniczy oddał 1 strzał a następnie 2 strzały z odległości ok.

10 mtr., na skutek którego osobnik krzyknął i jęcząc upadł na ziemię.

Leśniczy nie zbliżył się jednak do postrzelonego osobnika, lecz wrócił do mieszkania, w którym mieszka sam, a to z obawy ażeby współnicy postrzelonego nie zabrali znajdującego się w mieszkaniu karabinu służbowego i dubeltówki i ażeby broni tej nie użyczy ewentualnie przeciwko niemu.

Następnie wyszedł ponownie na podwórze, gdzie obok postrzelonego zauważył drugiego osobnika, którego wezwał do zatrzymania się. Na zapytanie kim jest, drugi osobnik odpowiedział, iż jest Kowalskim Andrzejem z Osia.

Leśniczy będąc w mniemaniu, że poza tymi osobnikami są ukryci dalsi ich współnicy, nie zaczął ich, lecz pozwolił im odejść.

Drugi osobnik zabrał rannego i obaj odeszli w kierunku Lipinek.

Sprawcy pozostawili na miejscu łom i pałkę drewnianą.

Z pozostawionych na miejscu przez sprawców śladów stóp, ustalono, iż mogło być ich 3. Według zeznania leśniczego ranny osobnik mógł otrzymać strzał w nogę. Ponieważ nad ranem śnieg stopniał, nie zdołano dokładnie ustalić kierunku, w którym sprawcy odeszli. Dochodzenia w toku.

Dzielnica w Gdańsku

Wtorek
17
marca

KALENDARZYK RZYM-KAT.

Wtorek: Józefa z Arymateji — Środa: Cyryla

— Przewidywany przebieg pogody. We wtorek pochmurno z czasowym rozjaśnieniem, słabe wiatry północne, temperatura bez zmiany; w środę pogoda niestała.

— Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku. Dn. 17 bm. pełnią dyżur dr. Kielinger, Langer Markt 39, tel. 24180 i dr. P. Dowig, Holzraum 20, tel. 22774.

KALENDARZ ZEBRAŃ.

We wtorek, 17 bm.:

O godz. 19 Zjednoczenia Kolejowców Polskich w sali recepcyjnej dworca głównego w Gdańsku.

O godz. 20 Tow. Polek we Wrzeszczu w salce Domu Akademickiego przy ul. Heeresanger 11.

W środę, 18 bm.:

O godz. 19.30 grupy II przy Polskiem Zrzeszeniu Pracy w poczekalni I klasy dworca głównego w Gdańsku.

Z miasta i okolicy

— Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku. Zmarli: pensjonarka Wilhelmina Draak, 74 l.; mężatka Selma Mischke z domu Bölk, 65 l.; córka asystenta telegr. Waltera Preussa, 13 l.; inwalida Gustaw Thrun, 71 l.; robotnik Karol Groth, 56 l.; wdowa Augusta Jürgens z domu Rietz, 78 l.; były wermistrz młynarski Fryderyk Krautwald, 75 l.; syn sernika Fryderyka Bansemera, 1 g.

— Z urzędu stanu cywilnego w Nowym Porcie. Zmarli: wdowa Anna Beyer z domu Schwabe, 88 l.; wdowa Karolina Gerszewska z domu Meier, 94 l.; syn robotnika Ambrożego Nickela, 5 dni; czeladnik kowalski Michał Bara, 58 l.

— Kronika policyjna z 15 i 16 bm. Przytrzymano 9 osób za kradzież, 4 za opilstwo, 3 za kradzież, 2 za żebractwo, 1 za oszustwo, 1 za wykroczenie dewizowe, 1 za groźbę.

— Znajdźiono w Gdańsku: brunatną tekę z blaszaną butelką, czarny kapelusz damski z białą wstążeczką, banknot 20-guldenowy.

— Zgubiono: bilet miesięczny dla Doroty Lerchenfeld, czarna rękawiczka skórkowa, czarna suka owczarska.

— Zakaz niemieckiej gazety zagranicznej. Władze gdańskie zakazały na przeciąg jednego roku dowóz i rozpowszechnianie na Ziemi Gdańskiej wychodzącej w Buenos Aires „Die schwarze Front”.

— Śmierć pod kołami podłazu. W sobotę w nocy przejechany został przez pociąg na linii kolejowej Szymonowo-Kalthof mistrz kowalski Gustaw Sass z Heubuden w powiecie Wielkie Żuławy. S. poniósł śmierć na miejscu. Szedł on prawdopodobnie w stanie nietrzeźwym na torze kolejowym. Czy zachodzi samobójstwo lub nieszczęśliwy wypadek, nie zdołano jeszcze ustalić i zwłoki S. zabezpieczyły władze.

— Sprzedaż holownika gdańskiego do Afryki. Zbudowany przed 17 laty w Stoczni Schichaua w Gdańsku holownik gdański „Ernst” firmy Sieg & Co., sprzedany został do południowo-zachodniej Afryki, dawniejszej kolonii niemieckiej. Holownik „Ernst” odpłynął już wczoraj z portu gdańskiego pod dowództwem kapitana Felgenhauera, który po zmianie flag powróci do Gdańska ze zdjętą z holownika tego banderą gdańską. Nabywcą jest hamburska linia okrętowa Woermann.

— Gauleiter Forster kandydatem na posła do Reichstagu. Jak donosi organ stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Gdańsku „Der Danziger Vorposten”, przywódca partii narodowo-socjalistycznej na Ziemi Gdańskiej Forster kandyduje na posła do Reichstagu. Weźmie on czynny udział w walce wyborczej i przemawiać będzie w Środkowej Frankonii, w wschodniej Bawarii, w Palatynacie oraz na terenach Reni i Rury. Forsterowi towarzyszyć będzie naczelny redaktor „Vorposten” Zarske.

Przygotowanie do walnego zgromadzenia Zw. Polaków w Gdańsku

Jak wiadomo, rok sprawozdawczy w Związku Polaków w Gdańsku kończy się z dniem 1 maja br., a walne zgromadzenie odbędzie się przy końcu czerwca br. W tym celu Zarząd Główny Związku Polaków wydał odpowiednie polecenia i instrukcje poszczególnym jednostkom organizacyjnym, według których należy przygotować generalne sprawozdanie z całorocznej działalności z uwzględnieniem wszelkich dziedzin pracy.

Z działalności Kasy Pogrzebowej przy Zw. Polaków w Gdańsku

Jak wynika ze sprawozdań Kasy Pogrzebowej przy Z. P. w Gdańsku, wypłaca się tytułem pośmiertnego po zmarłych członkach lub kandydatach na członków Związku Polaków miesięcznie przeciętnie 2850 guldenów.

Liczba wypadków śmierci wśród członków Kasy Pogrzebowej od początku jej istnienia wynosi obecnie 100, a ogólna kwota wypłaconego pośmiertnego wynosi około 57.000 guldenów.

Kronika harcerska

Zwyczajny Zjazd Oddziału Związku Harcerstwa Polskiego odbędzie się w niedzielę, 29 marca br. Program zjazdu: nabożeństwo w kościele Chrystusa Króla, poświęcenie nowych lokalii harcerskich w gmachu podrykcyjnym przy ul. Oliwaertor 2-4, obrady zjazdu. Szczegóły programu podamy niebawem.

Gospodarka finansowa w „zgleichszaltowanym” związku osadników działkow. i ogródkowych

Niedawno temu donosiliśmy o złożeniu z urzędu kierownika grupy osadników działkowych i ogródkowych, Kocha. W tej sprawie odbyło się przed kilku dniami zebranie związku osadników działkowych i ogródkowych, w którym wzięło udział 600 do 700 osób. Kierownik „zgleichszaltowanego” związku Stangneth otworzył zebranie pozdrowieniem hitlerowskim, na które odpowiedziało — jak donosi „Danziger Volksstimme” — zaledwie około 50 obecnych. Stangneth oświadczył następnie, że w sali znajdują się dostateczna ilość urzędników policji kryminalnej, którzy zaktócających spokój zaprowadzą do więzienia na Schiessstange.

Następnie omówił Stangneth sprawę Kocha, którego gospodarka finansowa była dla

osadników fatalna, zarzucając mu przytem rozrzutność. Stangneth podkreślił, iż wiadomo mu, że nie wszyscy osadnicy są hitlerowcami, szanuje się ich jednak jako porządnych ludzi. Za oświadczenie, że nagrodzono go hucznymi oklaskami. St. oświadczył następnie, że wszyscy kierownicy grup i ich poplecznicy złożeni zostaną z dniem 1 kwietnia z urzędu. Wszelkie diety zostaną okrojone, a budżet o 9.877 guldenów zmniejszony.

W końcu domagał się p. St., aby wszyscy podnieśli się z miejsc podczas odśpiewania pieśni narodowej, gdyż w innym razie wkroczyć naradzie musiałaby policja kryminalna. Na wezwanie to część zebranych opuściła salę.

Kij „pedagoga” z Pszczółek okłada ręce i plecy polskich dzieci

W artykule p. t. „Prośby — przynęty — groźby w arsenale hakatysty z Pszczółek”, zamieszczonym w numerze „Gazety Gdańskiej” na 3 bm., mieliśmy nieprzyjemność zajmowania się kierownikiem szkoły publicznej z niemieckim językiem wykładowym w Pszczółkach p. Poseehl, który rozwinął akcję paraliżowania umowy polsko-gdańskiej z września 1933 r., oraz przy tej „okazji” pobliż uczenie zgłoszoną do szkoły polskiej. Sądziłyśmy, że podane przez nas informacje, ujawniające działanie pedagoga z Pszczółek na szkodę dobrego imienia niemieckiego, kultury i szkolnictwa niemieckiego zbadane zostaną szybko i gruntownie przez władze przełożone p. Poseehla, które położy kres jego szkodliwej działalności.

Niestety tak się nie stało, czego dowodem, że po kilkunastu dniach od ogłoszenia naszych informacji, donoszą nam z Pszczółek o nowym, niesłychanym „wyczynie” tego pana. A więc władze przełożone jeszcze nie zdołały się nim zaoferować.

Najnowszy „wyczyn” p. Poseehla przedstawia się następująco:

Poza obowiązkami zawodowymi, p. Poseehl zajmuje się w swej szkole kolportażem miesięcznika młodzieży hitlerowskiej p. t. „Hilf mit”, w cenie 15 fen. za egzemplarz. Czasopismo nie jest objęte oficjalnym programem szkolnym.

Mimo to pedagog z Pszczółek forsuje je wśród powierzonej sobie młodzieży, do której niestety — nie mając szkoły polskiej — należą również dzieci polskie. I dzieci polskie, chcąc nie chcą, muszą czytać w to czasopismo, chociaż nie odpowiada ono duchowi polskiemu. Muszą, bo jeśli które z nich nie przyniesie pieniędzy za wciśnięty do ręki egzemplarz „Hilf mit”, dostaje od pedagoga kijem po rękach, po plecach, zależnie od jego „pedagogicznego” nastroju.

Ostatnio postąpił on w ten sposób z Małgorzatą Kossowską. Doręczył jej w styczniu br. egzemplarz „Hilf mit”, wbrew ojcu dziecka, który wyraźnie zakazał córce nabywanie tego czasopisma.

Od stycznia p. nauczyciel stale domagał się zapłaty i to również za luty i marzec br., chociaż Małgorzata dalszych egzemplarzy nie odebrała. Nagabywanie dziecka osiągnęło punkt kulminacyjny w dniu 11 bm. Na drugiej lekcji p. Poseehl pobliż Małgorzatę za to, że podczas pierwszej przerwy rzekomo poprzestawiała ławki w klasie. Pierwsze uderzenie w rękę kijem otrzymała ona przed katedrą, widocznie ze względów

„pedagogicznych”, ażeby reszta dzieci dobrze widziała, jak pan nauczyciel bije. Następnie, gdy wróciła na miejsce w ławce, pan nauczyciel podszedł do niej z kijem w ręce (ten pan z kijem się nie rozstaje!), i zapytał:

— Dlaczego nie przynosisz pieniędzy? (za „Hilf mit”).

— Nie mam pieniędzy — odpowiedziała pobite dziecko.

P. Poseehl usłyszawszy tę odpowiedź zddzielił dziewczynkę kijem przez plecy. Dziewczynka, płacząc, powiedziała jeszcze na swoje usprawiedliwienie:

— Ojciec nie daje mi pieniędzy.

Na to odezwane się pszczołkowski pedagog uderzył Małgorzatę ponownie silnie kijem po ręce i powiedział:

— Jeśli jutro nie otrzymam pieniędzy, wezwę policję (!!).

Pobita dziewczynka wyraziła życzenie udania się do domu, na co uzyskała zgodę w słowach:

— Możesz zabrać swoje manatki i przejść do innej szkoły. Czy myślisz, że tu możesz robić co ci się podoba? Możesz iść, ale jak wrócisz, dostaniesz jeszcze więcej baty. Ojciec twój ma dosyć pieniędzy i może ci dać 15 fenigów.

Dziewczynka z płaczem wróciła do domu i opowiedziała rodzicom o pobiciu jej przez nauczyciela, na co ci zdecydowali się nie posyłać jej więcej do szkoły publicznej w Pszczółkach.

Po opisanem wyżej zajściu ojciec dziewczynki poszedł do szkoły, ażeby rozmówić się z p. Poseehlem. Pedagog potwierdził, iż pobliż dziewczynkę za przedstawienie ławek i niezapłacenie 15 fenigów za miesięcznik młodzieży hitlerowskiej „Hilf mit”. P. Kossowski zauważył, że będąc Polakiem, nie ma obowiązku popierania wydawnictwa narodowo-socjalistycznego, na co odpowiedział pedagog, iż istnieje przymus nabywania przez młodzież szkolną tego miesięcznika.

Postępowanie kierownika szkoły publicznej z niemieckim językiem wykładowym w Pszczółkach wywołało wśród Polaków z braku innej, posyłających dzieci do tej szkoły, wielkie oburzenie. Nie wątpimy, że ogół Polonii gdańskiej oburzenie to podziela i domaga się od Senatu gdańskiego szczegółowego zbadania wysoce niepedagogicznego, karygodnego postępowania z młodzieżą polską kierownika szkoły publicznej w Pszczółkach, oraz odpowiedzi na pytanie:

Czy dzieci polskie, które z powodu niedostatecznej ilości szkół polskich zmuszone są uczęszczać do szkół publicznych z niemieckim językiem wykładowym, obowiązane są czytać w to czasopismo młodzieży narodowo-socjalistycznej p. t. „Hilf mit”?

Bez względu, jaką będzie odpowiedź na to pytanie, stwierdzamy kategorycznie, że „Hilf mit” propaguje światopogląd narodowo-socjalistyczny, który jest obcy duchowi narodu polskiego.

Podkreślamy, że gotowi jesteśmy ogłosić w naszym piśmie rezultat śledztwa przeprowadzonego w powyższej sprawie przez władze senackie, gdyż leży nam na sercu zgodne współzycie Polaków i Niemców na Ziemi Gdańskiej.

Ze sportu w Gdańsku

ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY GEDANJI W PRUSACH WSCHODNICH.

Ligowa drużyna Gedanji, na zaproszenie Rastenburg Sp.-Ver., gościła w ubiegłą niedzielę w Rastenburgu, gdzie odniosła zwycięstwo w stosunku 4:2.

POWTÓRNE ZWYCIĘSTWO POLAKÓW W GDANSKIM BIEGU NAPRZELAJ.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Siennej Hucie drugi w tym roku bieg naprzelaj. Ważne zwycięstwo we wszystkich klasach odnieśli Polacy.

W pierwszej klasie w doskonałej formie o sto metrów przed następnym zawodnikiem przychodzi, jako pierwszy do mety Winiecki z Gedanji w czasie 17'54". Po ostatnich dwóch zwycięstwach Winiecki posiada obecnie najwięcej szans na zdobycie tytułu mistrza okręgowego.

Drużyna polska w składzie Winiecki, Kiliński, Świętochowski zajęła drugie miejsce za „Preussen” różnicą jednego punktu. Na oddanie zwycięstwa drużynowego Niemcom wpłynęła słaba forma Świętochowskiego, który z powodu pracy zawodowej nie mógł ostatnio trenować. Natomiast b. dobrze wypadł Kiliński.

W drugiej klasie Polacy zajmują znowu II miejsce drużynowe, za D. S. C. różnicą 1 punktu. W skład drużyny wchodził Bier-nath, Petryński, Młyński.

W klasie juniorów zdobywa Gedanja pierwsze miejsce, mając ogromną przewagę 18 punktów nad następnym klubem. W skład drużyny wchodził: Petryński, Belwon, Langowski, Bier-nath II, Butkowski.

Organizacja, w przeciwnieństwie do przedostatniego biegu b. sprawna. Trasa, wynosząca 5.000 metrów, obrana dobrze i należy-cie przez sędziów obstawiona.

Pobór rekruta w Japonji



Pobór rekruta jest w Japonji świętem. Rodziny odprowadzają rekrutów do koszar niosąc flagi i transparenty z nazwiskami poborowców.

Pełna tabela drugiego dnia ciagnienia loterii

I i II ciagnienie GŁÓWNE WYGRANE

10.000 zł. na n-ry: 62031 140568 165980.
2.000 zł. na n-ry: 90523 184134.
1.000 zł. na n-ry: 36424 138332 168960 183848.
500 zł. na n-ry: 24518 24537 34589 118552 131515 37567 77410 143015 184835.
400 zł. na n-ry: 392 32848 40841 77030 106450 111888 146266 181527 190775.

Po 250 zł.
15557 45510 57198 70367 73884 85706 89397 131025 131534 176236 187427.

Po 200 zł.
9521 12675 44173 50129 60799 71731 75059 76127 83294 88245 96781 109896 114167 120629 125274 128935 131907 135698 136892 138528 141213 144681 151493 152359 156065 155549 167219 181337 187151 190079.

Po zł. 150

639 780 929 73 96 2186 723 4075 196 336 610 5049 366 6539 7063 79 728 837 924 8118 734 66 867 937 9171 86 285 478 10234 421 11223 12645 754 968 13046 53 112 425 743 914 14415 47 721 15629 723 74 16209 350 610 827 17583 874 19280 352 793

20270 21440 521 600 773 23262 24032 746 25057 483 526 632 736 817 26013 167 228 86 88 884 27393 494 28801 29301 59 511 728 884 933

30066 286 761 923 31084 235 930 32033 729 33662 66 34010 274 720 35879 36074 254 585 37107 451 825 38832 39198 754

40047 41163 322 878 43072 202 17 44404 45958 46274 437 49165 356 813 50498 51001 52209 39 860 73 53564

944 54113 664 55327 53 522 688 706 45 820 56106 357 508 921 57628 42 904 58449 626 52 59049 575

60003 49 61066 795 923 65 62672 63602 758 64598 600 65834 66248 448 67021 294 945 68178 342 69097 482 529 60

70010 483 564 970 71354 864 73836 74014 75510 868 912

76507 77127 80579 657 836 81270 82245 84454 958 85344 511 93 86399 433 666 701 824 87226 461 88020 77 257 92 762 926 89600 90 850 87

90074 339 457 568 91678 802 991 92509 81 316 478 76 93478 562 815 94189 725 955 9346 703 804 973 96403 819 98091 99784

100034 815 101461 742 68 828 912 33 102467 969 103184 104259 78 473 935 106141 668 833 108970 109830 51.

110228 111420 66 644 837 112096 394 501 672 949 113111 289 371

114020 119 56 330 650 811 946 115297 375 116152 600 835 989 117485 118534 119276 432 930 120047 434 622 815 84 121105 200 551 846 122146 267 431 766 123215 20 594 771 124804 976 125573 126116 634 127188 502 36 64 128324 129177 241 130082 411 132337 503 133064 134115 279 135030 136687 742 137244 511 71 652 754 138015 526 865 968 139251 140047 142547 617 144103 145716 998 146000 319 635 147251 582 730 148273 603 890 149171 415 694 928 150595 733 151032 747 94 940 55

152058 574 987 153071 415 626 815 30 44 70 154561 155080 505 45 834 156102 157561 621 58 881 947 158353 740. 805 159059 326 816

160187 201 437 643 161173 163267 79 617 758 164718 887 924 165182 466 76 715 166174 167085 348 509 168305 524 944

170353 84 494 171242 362 589 761 172606 28 74 173004 75 716 908 41 174359 738 822 176307 16 38 962 177569 178009 163 209 464 524 907 179266 670 797 944 180080 89 177 310 438 84 181 874 173219 779 957 184081 96 545 926 188102 36 411 189100 975 82

190152 462 191496 517 28 927 192057 367 91 660 824 193019 377 723 836 194130 64 713 854

Po zł. 50

192 532 50 498 532 634 708 31 852 1178 844 2112 205 307 400 93 666 3051 444 4145 474 570 700 5241 428 544 628 864 942 6232 557 927 91 7373 581 685 895 8280 735 9758 66 931

10082 336 424 615 927 11297 311 541 654 12208 36 361 765 13138 15206 367 843 16283 307 625 39 780 929 17070 437 634 894 995 18029 117 510 657 19321 71 773

20218 965 91 21273 357 744 873 22714 64 79 23068 300 805 921 68 76 24370 424 665 799 25196 292 631 26194 506 649 837 981 27203 61 28024 162 258 71 87 634 29056 57 61 240 315 41 524 814 950

30201 548 31095 733 79 32048 137 89 602 705 33307 421 510 67 34057 308 35120 202 319 805 36206 50 434 510 702 789 845 37066 126 55 217 27 301 427 38137 235 48 97 460 721 912 39066 960 40087 246 538 41126 301 42062 163

682 43218 316 475 516 698 713 897 44144 470 789 837 59 45104 432 804 960 46115 90 530 82 839 47157 601 48093 186 332 467 49143 205 457 58 673 981

50018 936 51036 80 81 213 578 884 52082 294 419 553 814 53095 130 36 57 490 519 823 924 54308 455 55177 423 56252 438 591 745 57402 509 741 58259 469 696 59390 941 94

60273 516 880 61142 57 903 62041 56 351 63398 250 616 796 807 914 64763 65575 820 24 66426 67153 289

320 37 510 789 957 99 68243 88 316 503 97 655 749 824 69624 83

70065 140 206 598 810 72048 533 620 73372 483 683 711 872 74407 650 705 997 75213 573 759 920

76029 109 499 844 77046 865 991 78141 79386 520 663 725 80317 628 881 81461 658 82228 597

819 83005 264 629 805 46 84164 68 950 85223 36 86147 965 87063 505 685 88203 669 95

90194 96 209 816 91268 501 65 823 35 55 92743 55 95136 51 968 96122 724 97032 209 910 73 98428 520 875 946 72 99014 64 93044 264 673 700 94250 351 552

100075 165 834 101091 709 933 102039 163 103068 184 339 580 731 104282 513 724 849 5153 6030 7074 534 8084 660 699 842 105018 24 244 65 392 845 106119 9754 960.

10462 909 11987 13343 15308 16395 825 19346.

20137 420 21753 22322 767 23675 24007 8 721 25759 26676 27499 28462 29471 985 30175 246 31070 32133 461 33182 34622 36161 291 346 739 37880 39004.

41444 42213 832 82 43490 728 65 44243 406 712 46442 832 48716.

50153 52528 63 53991 55632 56828 58685 865 59764 862.

60000 176 61432 62021 524 63198 64662 935 67317 736 69687.

71414 72014 247 865 74232 403 724 76233 336 77324 78034 79615 922.

80035 60 81848 947 82534 41 47 83998 85111 86600 935 87097 736 89015.

91356 968 92430 84 93248 426 94337 95487 889 96274 423 566 909 29 98342 99141 345.

100432 103047 104990 105052 741 106541 107285 108036 537 606 991 109366 994.

110627 112688 113431 114153 115920 116064 802 117414 119215 120188 858 122361 123290 126410 128205 129395.

130217 523 131480 132317 408 133949 134337 138542 50 808.

140420 141841 143457 690 144347 661 90 147216 583 148070 899. 150341.

152392 617 872 153216 975 154272 406 637 768 75 155254 394 156274 668 158033 850.

160871 979 161721 162497 890 163467 976 164628 859 165635 167043 361 802 171099 181 630 172431 541 173029 503 169323

„Deutsche Vereinigung“ w pow. kępińskim zawieszona

W ślad za rozwiązaniem niemieckiej organizacji „Deutsche Vereinigung“ (D. V.) w powiecie morskim, dowiadujemy się, że starosta powiatowy w Kępnie (Wielkopolska) zawiesił działalność oddziałów „D. V.“ w Rychtalu, Turkowach, Czerminie, Trębaczewie i Ostrzeszowie, miejscowości, znajdujących się na terenie pow. kępińskiego, ponieważ działalność tej organizacji zagrażała bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu.

„Różki“ kaszubskie

Rybaczy i rolnicy kaszubscy po dziś dzień zażywają bardzo obficie tabakę, powszechnie lubianą. W związku z tem rozwinął się osobiwy przemysł, jedyny na Kaszubach, a mianowicie wyrobu tabakierok, t. zw. „różków“. Tabakierki wyrabiane są z kory drzewa wiśniowego lub rogu bydlęcego. „Różki“ mają kształt spłaszczony i są bardzo pięknie zdobione, — lub odpowiednio polerowane. Majstrowie dostarczają ich do sklepów w mieście, biorąc za sztukę 2—3 zł, zależnie od wielkości, jakości (biały przezroczysty róg jest cenniejszy od czarnego), etc. Na całych Kaszubach słynie Mojszewska Huta z wyrobu pięknych „różków“, które bezwzględnie zaliczyć należy do dzieł sztuki regionalnej.

Pociąg z warjatami spod Lwowa na Pomorze

Największy w Polsce zakład dla umysłowo chorych w Kulparkowie pod Lwowem jest przepełniony. Na 111 miejsc przebywa tam obecnie 2105 chorych. Wobec takiego „tloku“ postanowiono część chorych przetransportować do zakładów pomorskich i wielkopolskich w których jest dużo wolnych miejsc.

Specjalny pociąg, składający się z kilku nastu wagonów, przewiódł ze Lwowa 300 umysłowo chorych, którym towarzyszyło 5 lekarzy, 7 siostr i 100 konwojentów. Pociąg ten, wiozący tak niezwykłych „pasażerów“, przejechał przez Toruń w ub. tygodniu, budząc zrozumiałą sensację swoją niesamowitością.

Świecie

— **Konie pod kołami samochodu.** Na odcinku szosy Stecki—Bruchnowo pow. świeckiego zdarzyła się katastrofa, ofiarą której padły konie rolnika Mielkego Gustawa i Feina Fryderyka, obu z Zalesia Król. Obaj jechali furmankami, gdy nagle nadjechał samochód. Konie spłoszyły się i dostały się pod koła samochodu, odnosząc złamanie nóg. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

— **Na ostatniem zebraniu Katol. Stowarzyszenia Mężów** w Świeciu p. Ządłowski z Przechowa wygłosił ciekawy referat p. t.:

„Polska musi się odrodzić“ Po referacie uchwalono wspólną spowiedź dla członków w dn. 21 bm.

— **Wicewojewoda pomorski p. Szczepański** bawił w tych dniach na inspekcji w Starostwie powiatowem w Świeciu.

— **Sobotni targ** (14 bm.) w Świeciu wykazał dalszy spadek cen na jajka, których dowóz w tym dniu był bardzo duży. I tak kiedy rano jeszcze płacono za mendel 90 gr. to w późnych godzinach przedpołudniowych płacono już tylko 80 a nawet 75 gr. Za masło płacono 1,20 do 1,30 zł. Za prosięta żądano za parę powyżej 30 zł., do 35 złotych.

Dobra gospodyni

CO BĘDZIE JUTRO NA OBIAD?

1. Zupa grzybowa czysta z łazankami.
2. Kotlety z kartofli, sos korniszonowy.
3. Naleśniki z serem.

1. Kapuśniak z grzybkami.
2. Jaja na grzankach.
3. Szczupak faszerowany.
4. Kisiel kawowy.

KASZKA KRAKOWSKA Z GRZYBKAMI, ZAPIEKANA W KRUCHEM CIESTIE.

Zatrzed dowolną ilość najdrobniejszej kaszki krakowskiej rozbitem najkciem. Wsuszyć w letnim piecu, rozkruszyć i przesiać przez duszlak. Przygotować smak z grzybków suszonych, nalać go do rondla tyle, aby objął $\frac{3}{4}$ kaszki, dokładając na każde $\frac{1}{4}$ kg kaszki czubatą łyżkę masła. Gotować na bardzo wolnym ogniu, a jeszcze lepiej w piecyku, 15—20 minut, trzymając stale rondel przykryty.

Gdy kaszka ugotowana, rozkruszyć ją widelcem tak, aby każde ziarno było osobno. Wsypać gotowane grzybki, drobnitko posiekane, wymieszać.

Rondel odpowiedniej wielkości wylepić (dno i boki) kruchem ciastem, zrobionem z 2 szklanek maki, 4 łyżek masła, 2 łyżek gęstej kwaśnej śmietany i szczypty soli. Do tak przygotowanej formy włożyć kaszkę, zalepić wierzch kruchem ciastem i wypieć w średnim piecu, trzymając godzinę.

Wydając na stół, wyjąć ostrożnie babkę na okrągły półmisek. Oddzielnie podać w sosie sos grzybowy.

Wyśmienite danie postne.

BABKA Z KARTOFLI

Ugotować 10 dużych kartofli, przefasować przez sito, zetrzeć na mase, dodając łyżkę masła deserowego, 3 żółtka, 2 łyżki kwaśnej śmietany, 3 łyżki tartego parmeranu, soli i do smaku białego mielonego pieprzu. Gdy masa gładko utarta, wymieszać ją delikatnie z pianą z trzech ubitych białek i nakładać do niewielkich foremek blaszanych, wysmarowanych masłem i wysypanych mąką. Posmarować z wierzchu jajkiem rozbitem i wsunąć na 10 minut do pieca.

Wydając wyłożyć na okrągłym półmisku, wysypanym serwetą. Oddzielnie podać roztopione masło, albo sosy.

170080 171253 316 173009 475 175045 106 176706 807 79 972 177977 178459 844 179065

180619 182527 42 631 183548 633 186275 606 47 227 187736 64 188797 189127

190126 351 915 191560 192564 606 193853 194204

PO 50 ZŁOTYCH:

140 483 587 1122 3550 61 4878 5273 435 816 6108 259 7052 510 808 8059 333 545 89 9196 627.

10301 628 11241 802 12463 711 13196 588 747 14450 16508 17254 619 19477. 20593 21142 22275 551 23141 24119 851 25021 578 852 26280 953 28620 704 29092 801.

30822 31147 236 384 519 32518 996 33730 77 35185 37736 38018 504 39790. 40268 533 815 41109 300 919 42393 662 43643 769 959 44385 798 45352 592 691 810 46558 67 970 47020 504 48691 49843. 50684 51594 53603 54116 625 839 55039 70 662 57762 58203 59000 793.

61058 502 645 959 62144 606 63413 561 64465 65726 845 66218 69622 850. 70428 34 71771 805 72570 762 924 73817 965 74253 75 639 817 76893 77642 79056.

80547 81298 425 619 82083 83389 84084 85035 743 886 86155 808 87981. 90727 855 91334 745 92727 93510 721 94318 742 96107 97552 709 98168 775 99058 581 815.

100325 101099 381 851 102037 115 324 103637 104390 793 988 105547 808 28 32 107067 75 337 960 108559.

110363 628 111091 246 584 112397 692 113102 49 784 850 114219 693 982 115053 495 750 116297 743 117148 893 119037. 120141 123276 582 667 124261 369 125078 822 126185 825 925 127539 128793 942 129868.

130400 131285 132287 133286 134181 566 135295 136287 318 43 942 137029 166 367 805 138166 139258.

140836 141089 142028 218 548 143113 992 144111 550 145113 387 635 146613 90 147216 583 148070 899. 150341.

152392 617 872 153216 975 154272 406 637 768 75 155254 394 156274 668 158033 850

Programy radiowe

Środa, dnia 18 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Po-
budka do gimnastyki. 6.34—6.50 Gimnastyka. 6.50
—7.50 Program lokalny. W przerwie 7.20—7.30
Dziennik poranny. 8.00—8.10 Audycja dla szkół.
11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.
12.00 Hieja! z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03
Dziennik południowy. 12.15 „Dziecko w wieku
przedzakołnym” — „Rozwój fizyczny dziecka”, po-
gadanka — wygł. Dr. Marcell Gromski. 12.30 Kon-
cert Zespołu Tadeusza Sereyńskiego (ze Lwowa).
13.25—13.30 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15
—15.20 Wiadomości o ekspozycji polskim. 15.20—16.00
Program lokalny. 16.00—16.20 „Rozmowa Majster-
klepi z Lepigłina”. „Będzie nam potrzebny baro-
metr” — pogadanka dla dzieci starszych w oprac.
Kazimierza Plekarczuka (z Poznania). 16.20 Recital
wielopięciowy Eweli Stegmana. Przy fortepianie
prof. Ludwik Urstein. 16.45 Rozmowa muzyka ze

sluchaczem radia. 17.00—17.20 „Dyskutujemy”: „O
granicach tolerancji” — dr. Aleksander Hertz. 17.20
Pieśń Edwarda Grigga odśpiewa Sława Gogojewi-
czowa (mezzosopran) (z Poznania), przy fort. prof.
Wład. Raczkowski. 17.50—18.00 „Książka i wiedza”:
O książce Michała Sokolnickiego: „Czternaście lat”
— dr. Wacław Lipiński. 18.00—18.55 Program lo-
kalny. 19.00—19.15 Przemówienie Pana Prezydenta
Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego po-
święcone Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. 19.15
—19.25 Feliks Rybicki: „Pieśń Żołnierza Polski Nie-
podległej” w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Mieczysława
Mierzejewskiego. 19.25—19.40 Program lokalny. 19.40
—19.45 Wiadomości sportowe ogólne. 19.45—19.55
Reportaż aktualny. 20.00—20.45 Program lokalny.
20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obitki z Polski
współczesnej. 21.00—21.50 XXVIII audycja z cyklu
„Twórczość Fryderyka Chopina” (1810—1849), w
oprac. prof. U. J. Dr. a. Zdzisława Jachimeckiego.
Wyd. Leopold Muenzer. 21.40 „U naszych laureatów
literackich 1935/36 roku” — reportaż literacki Ada-
ma Galla. 21.55 Aktualna pogadanka gospodarcza.
22.05—22.30 Polskie marsze wojskowe, w wyk. ork.
i pp. Leg. pod dyr. sierż. P. Rutka (z Wilna). 22.30

—23.30 „Na swoją nutę” gra Mała Orkiestra P.
R. pod dyr. Zdzisława Górzyskiego. 23.00—23.05
Wiadomości meteor. dla żegluga powietrznej.

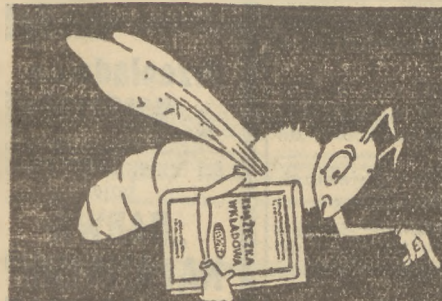
ROZGŁOSZANIA TORUŃSKA

6.50—7.20 i 7.30—7.50 Muzyka z płyt (z Warsza-
wy). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55—8.00 Pa-
ro informacyj. 13.30—14.30 Muzyka salonowa (pły-
ty). 15.20 Przegląd gieldowy i komunikat żeglarski.
15.30 Skrzypce, śpiew i fortepian (płyty). 18.00 Kon-
cert reklamowy. 18.15 Skrzynka techniczna — omó-
wi Wacław Janicki. 18.25 St. Moniuszko: Tańce
góralskie z op. „Halka” (płyty). 18.30 Wiadomości
gospodarcze. 18.35 Życia kultur, artyst. i naukowa
na Pomorzu. 18.40 Program na dzień następny. 19.35
—19.40 Lokalne wiadom. sportowe. 20.00—20.45 Ame-
rykańskie orkiestry symfoniczne (płyty).

ZAGRANICA.

17.00 Monachjum. Muzyka organowa baroku. 18.00
Frankfurt. „Frankfurt gra i śpiewa” — wesoło po-
łudnie. 18.00 Koenigszwust. „Ballady”. 19.00 Mona-
chjum. Warjacje i fuga Regera. 19.30 Bratysława.

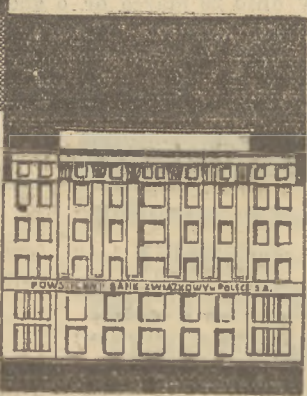
„Beethoven” — opera Beethovena. 18.30 Praga.
„Madame Butterfly” — opera Pucciniego (akt I).
20.00 Stockholm. Symfonia Peterson-Bergera. 20.00
Bukareszt. „Stabat Mater” — orat. Pergolesiego.
20.10 Królewice. Wieczór operowy. 20.10 Berlin.
Koncert rozrywkowy. 20.30 Anglia (Nat. Progr.).
Ostatnie przeboje. 20.35 Mediolan. „La Wally” —
opera Cataliniego (tr. z La Scall). 20.40 Wiedeń.
Koncert Wied. Ork. Filharm. 20.40 Praga. Recital
organowy. 21.00 Anglia (Nat. Progr.). „Lady Mac-
beth Mcenskigo powiatu” — opera Szostakowicza.
21.20 Brno. „Świat zwierząt” — koncert radioork.
21.30 Bruksela flam. Koncert muzyki polskiej pod
dyr. Grzegorza Fitelberga. z udz. pianisty Henryka
Sztompki i skrz. Colette Frantz. 22.30 Koenigszwust.
„Nocna muzyka”. W progr. Chopin. 22.30 Rzym.
Muzyka taneczna. 22.45 Anglia (Reg. Progr.). Re-
cital fortepianowy. 23.00 Koenigszwust. „Prosimy do
tańca”. 23.15 Hamburg. Koncert kwintetu. 23.30
Anglia (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.30 Wroc-
ław. Dawne niem. pieśni ludowa. 23.40 Wiedeń.
„Dawny Wiedeń” — aud. muz. 23.45 Radio Paris.
Muzyka tan. 24.00 Sztuttgart. Koncert nocny.



**POWSZECHNY
BANK
ZWIĄZKOWY
W POLSCE S. A.**

e oszczędności składaj w Powszechnym Banku
Związkowym na książeczki wkładowe imienne
lub na okaziteła gwarantujące bez-
względna tajemnicę wkładu. Wkłady
płatne na każde żądanie lub za wypowiedze-
niem w całości i odsetkach. Oprocentowanie od
5% do 8 1/2% rocznie.

Powszechny Bank Związkowy w Polsce S. A.
Gdynia, Warszawa, Bielsko, Cieszyń, Dąbrowa,
Kraków, Lwów, Przemyśl, Stanisławów, Tarnów.



d'Arragon & Cornicelius Nachf.

FACHOWY MAGAZYN

572

**tapet
dywanów
linoleum**

Gdańsk, Langgasse 53, telefon 28388.

Sygnatura: 25/36.

766

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Starogardzie, II.
rewiru, Jan Dąbrowski, mający kancelarię w Sta-
rogardzie, ul. Gimnazjalna nr. 14 na podstawie art.
602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że
dnia 21 marca 1936 r. o godz. 12-tej w Żelgoszczy
pow. Starogard odbędzie się 1-sza licytacja rucho-
mości, należących do Konstantego i Apastazji Giba-
sów, składających się z: 1) 3 warchlaków, 2) 1 cie-
lęcia, 3) 1 żrebaka, 4) 1 wózka na resorach, 5) sa-
nek, 6) maszyny do szycia, 7) 1 bieliźniarki, 8) 1 ka-
napy, oszacowanych na łączną sumę 570,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w
miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Starogard, dnia 14 marca 1936 r.

Komornik:

(—) Jan Dąbrowski.

PIWA PODGÓRSKIE

Reprezentację BROWARU POMORSKIEGO JÓZEFA CHRONOWSKIEGO Podgórz - Toruń,
na Gdynię i okolice, objął i uruchomił z dniem 14 bm.

rutynowany kupiec p. **Juljan Robaczewski**, GDYNIA, Szkolna 6, telefon 3280.

Wymieniony poleca się łask. względem Szan. Odbiorców zarówno co do
dostawy wymienionych PIW PODGÓRSKICH jak i doskonałych WÓD oraz LEMO-
NIAD z własnej wytwórni, sporządzonych z pierwszorzędných surowców przy ścisłym
przestrzeganiu nowoczesnych wymogów higieny, przyczem punktualna i fachowa
obsługa Szan. Odbiorców, nawet w chwilach największego nasilenia ruchu sezonowego,
jest zapewniona.

Browar Pomorski Józefa Chronowskiego
Podgórz - Toruń

M686

J. Robaczewski
Gdynia, Szkolna 6, tel. 3280.

P. S. Reprezentację PIW PODGÓRSKICH na WEJHEROWO i okolice posiada nadal
p. **W. Richert**, Wejherowo, Strzelecka 4, telefon 76.

Ubezpieczalnia Społeczna
w Bydgoszczy.

KOMUNIKAT.

Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy podaje
do wiadomości, że na podstawie rozporządzenia Mi-
nistra Opieki Społecznej z dnia 3 lutego r. o kon-
tynuowaniu ubezpieczenia emerytalnego (Dz. U. R.
P. Nr. 13 poz. 116), osoby, które przed 1 stycznia
1934 r. ubezpieczone były na zasadzie ks. IV ordy-
nacji ubezpieczeniowej z dn. 19. VII. 1911 r. (Dz. U.
Rzeszy str. 509) mogą dobrowolnie kontynuować u-
bezpieczenie emerytalne robotników.

Kontynuowanie ubezpieczenia uskutecznić moż-
na za pomocą wklejania znaczków inwalidzkich
Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu do kart kwi-
towych.

Znaczkę inwalidzką są do nabycia w każdym
urzędzie pocztowym, karty zaś kwitowe są wyda-
wane i wymieniane bezpłatnie przez zarządy gmin
i miast.

Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy.

Km. I. 98/36.

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wejherowie Fran-
ciszek Twardowski, mający kancelarię w Wejhe-
rowie, pl. Wejhera 22 na podstawie art. 602 k. p. c.
podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 ma-
rca 1936 r. o godz. 11-tej w Wejherowie, ul. Sobie-
skiego odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, na-
leżących do firmy Engling — rzeźnictwo, składa-
jącej się z wagi Berkel, oszacowanej na łączną su-
mę 700,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w
miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wejherowo, dnia 14 marca 1936 r.

Komornik:

(—) Fr. Twardowski.

OGŁOSZENIE.

W tutejszym rejestrze statków handlowych mor-
skich pod nr. 124 dnia 16 lipca 1935 wpisano holo-
wnik pod nazwą „Hela”, ex „Fortuna” o między-
narodowym sygnale odróżniającym S O A E. Wy-
miary statku są następujące: długość — 21,28 m.,
największa szerokość — 4,57 m., głębokość — 2,47
m., pojemność brutto 149,0 m³ czyli 52,7 ton reje-
strowych, pojemność netto 41,3 m³ czyli 14,0 ton re-
jestrowych. Statek został zbudowany w roku 1914
w Holandji w Dordrecht, co jednakże nie zostało
udowodnione. Portem ojczystym statku jest Gdynia.
Właścicielką statku jest spółka jawna pod fir-
mą „Przybrzeżna Żegluga Bałtycka” Wroblewski,
Ziemnicki w Gdyni, zapisana w rejestrze handlo-
wym Sądu Okręgowego w Gdyni dział A pod nr.
195, dnia 24 marca 1934. Osobniczo odpowiedzialni
spółnikami wspomnianej firmy są: Edmund
Wroblewski, major w stanie spoczynku, Franciszek
Ziemnicki, porucznik w stanie spoczynku, obywa-
tele polscy, zamieszkali w Gdyni. Wszystkie wa-
runki co do przynależności państwowej właścicielki
zostały wypełnione.

Sąd Grodzki w Gdyni.

Zlecenie Nr. 113.

788

IV. N. 26/31.

783

UCHWAŁA.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem kup-
ca i bankiera Edmunda Suwalskiego w Bydgoszczy
wyznacza się ogólne zebranie wierzycieli na dzień
21 kwietnia 1936 godz. 11 w podpiśnym Sądzie, po-
kój nr. 3 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) badanie dodatkowo zgłoszonych wierzytelno-
ści;
- 2) wybór nowych członków wydziału wierzycieli.

Bydgoszcz, dnia 6 marca 1936 r.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 373/8.

GDYNIA

Pierwszy zakład

rusznikarsko - mechaniczny
wykonuje wszelkie repe-
racje oraz kupuje i sprze-
daje używane maszyny. —

Jan Szynal, Gdynia,

ul. 10 Lutego 3, tel. 13—88.

251 M

Wytwórnia mebli

Stefan Gabala, Gdynia.
Świętojańska 73 poleca sy,
pialki stolowe, gabinety,
kuchnie i wszelkie meble
wycielane. Wyrób solidny
Obsługa fachowa. 206 M

Zagubiony

dowód osobisty wydany
przez Zarząd Gminy Zło-
ców na nazwisko Didul-
wna Emilia unieważniam
716 M. K.

Do wynajęcia

skład. Gdynia, Świętojań-
ska 103. Wiadomość na
miejscu. 747 Mk

Sprzedam

meble: stół orzech kau-
kazki, sypialka róża kana-
dyjska, prawie nowe, duże
komplety. Oglądać można
Gdynia, Nowogrodzka 54,
godz. 12—15. 787 Mk

TCZEW

Sprzedam

tanio motocykl marki A. J. S.
rocz. 1934/36 500 k. Zgl.
Adm. „Dnia Tczewskiego
Ilustr.” Tczew 726 T. K.

Zaginiona

książeczkę wojskową wy-
stawioną przez P. K. U. w
Starogardzie na nazwisko
Konkolewicz Ulyk, unie-
ważniam. 750 Tk

Poszukuje

pierwszorzędnego lokalu
handlowego, składającego
się z kilku ubikacji przy
ul. Marszałka Piłsudskiego
w Tczewie, od starostwa
do ul. Kościuszki po pra-
wej stronie. Czynsz ro-
czny z góry. Zgłosz. do
Admin. „Dnia Tczewskie-
go Ilustrowanego” Tczew.
785 Tk

Skład

w dobrym położeniu z mie-
szkaniem od zaraz do wy-
najęcia. Zgl. do Admin.
„Dnia Tczewskiego Ilustro-
wanego” Tczew. 784 Tk



Oetkera
budynie i ciasta
- to wyborne przysmaki
i treściwe pożywienie!

Zastępstwa we wszystkich większych
miastach Polski. 668

W Kiermaszu zawsze szuk,
W Kiermaszu zawsze ruch,
W Kiermaszu zawsze krzyk,
Nie kłopotcie się nikt
Za co towar kupić ma
Bo mu Kiermasz tanio da!

„Kiermasz Światowy”

TORUŃ, Staromiejski Rynek 30.

Oddziały: Poznań, Tczew, Gdynia.

476 C

II. Co. 736.

722

WYWOŁANIE. 1) Elżbieta Margareta Klara Ró-
życka z domu Hoewel, 2) Gertruda Luisa Anna
Heinzig z domu Hoewel owdowiała Heubach, zast.
przez adw. Mcellenbrocka w Inowrocławiu posta-
wiły wniosek na wywołanie listu hipotecznego od-
noszącego się do hipoteki 45.000 mk. zapisanej w
dziale III. pod nr. 13 nieruchomości Łącko k. 1 tom
I. na rzecz Marie Bänitz urodz. Roemer w Łącko.

Posiadacz tego dokumentu wyzywa się, by naj-
później na terminie w dniu 4 listopada 1936 przed-
pół. o godz. 12 w podpiśnym Sądzie (pokój 34) od-
być się mającym, swoje prawa zgłosił i dokument
ten przedłożył, w przeciwnym bowiem razie nastą-
pi unieważnienie dokumentu.

Inowrocław, dnia 9 marca 1936 r.

Zl. 363/8.

Sąd Grodzki.

II. Co. 45/36.

721

WYWOŁANIE. Marja Kasprzakowa, właściciel-
ka realności w Inowrocławiu, zast. przez adw. dr.
Michników w Inowrocławiu postawiła wniosek na
wywołanie listu hipotecznego odnoszącego się do
hipoteki 10.000 marek zapisanej w dziale III, pod
nr. 8 nieruchomości Inowrocław k. 395 na rzecz
Wilhelma Gollnika mistrza piekarskiego w Ino-
wrocławiu. Posiadacz tego dokumentu wyzywa się,
by najpóźniej na terminie w dniu 4 listopada 1936 r.
przedpół. o godz. 9 w podpiśnym Sądzie (pokój 35)
odbyć się mającym, swoje prawa zgłosił i dokument
ten przedłożył, w przeciwnym bowiem razie nastą-
pi unieważnienie dokumentu.

Inowrocław, dnia 9 marca 1936 r.

Zl. 364-8.

Sąd Grodzki.

GRUDZIĄDZ

Bufetowa

rutynowana, kawiarniano-
restauracyjna, sila pierwszo-
rzędna, może się zgłosić.
Odpisy świadectw oraz re-
ferencje. Posada do objęcia
od r. IV. Zgłoszenia: Ka-
wiarnia „Europa” Grudziądz.
741 G

ROŻNE

Sadzonki leśne

krzaki ozdobne, conifery i
drzewa alejowe w większych
i najrozmaitszych gatunkach
oddam w większej ilości.
Cennik bezpłatnie. — Maks
Kernowski, Szepińo-Pomorze,
Sokołki Leśne i Aljeowe.

GDANSK

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

ARTYKUŁY biurowe i pisemne
druki, artykuły szkolne, towary z marmuru
Danziger Papiergrosshandlung
GERTRUD IWAN Heilige-Geistgasse 120
tel. 211-27, 370 6d

ARTYKUŁY SZEWSKIE
wkładki dla płaskich stóp i narzędzia
HURTOWNIE 228 Gd
CARL FUHRMANN, 11. Damm nr. 6.
telef. 25310.

BURSZTYN, ozdoby, najstarszy spec
cjalny magazyn na miejscu 88
FABRYKA BURSZTYNU
A. Zausner, Langgasse nr. 83
rok założ. 1876.

CENTRYFUGI do mleka, maszyny
do szycia i rowery
BAHLMANN A. G. 154 Gd
Milchkannengasse 18. Telefon 23469.

CHEMIKALIA **FRADRO**
ARTYKUŁY
158 Gd DROGERIJNE Gr. Wollwebergasse 26.

CUKIERNIA I KAWIARNIA
Wymieniona kawa Wyborne ciastka
po cenach nadzwyczaj przystępnych 257
Właśc. A. Thrun, Breitgasse 3-4.
Tel. 26576

DYWANY, firany i materiały
155 Gd meblowe
Magazyn specjalny Langgasse 20/21 tel. 24223
AUGUST MOMBBER G.m.b.H. Langgasse 9, tel. 20861

ELEKTROLUX G. m. b. H.
telef. 26560. Elisabethwall 6.
Odkurzacze, aparaty do żelazowania,
szafy-chłodnie, zakład reparacyjny

FABRYKA TRUMIEN
i zakład pogrzebowy 372
założ. 1888
Oskar Olschewski, fabryka trumien
III Damm 18, narożnik Häkergasse, telef. 21802.

GARDEROBA Ubrania męskie — palta
i płaszcze damskie.
WIEN-BERLIN, BEKLEIDUNG G. m. b. H.
156 Gd Breitgasse 108

INTROLIGATORNIA
artykuły introligatorskie 227
planki płótno (oalko), specjalne grube płótno (moleskin)
i t. d. Dostawa tylko dla sprzedawców i magazynów
fachowych. Rok założenia 1919
Breitgasse 85. **C. O. G. Lukowski** Telef. nr. 25666-41836

KAPELUSZE DAMSKIE
ostatnie nowości, po cenach
od najniższych do najwyższych
AUGUST HOFFMANN
HEILIGE-GEISTGASSE 20/27. 169

KAPELUSZE, CZAPKI I KRAWATY
Deutscher Hutvertrieb G. m. b. H.
Breitgasse 106/107. 158 Gd Jopengasse 13.

LINY, druciane i konopne
KABELFABRIK
Mech. Draht und Hanfseiler G. m. b. H.
Langgarten 109 — tel. 24380 792 Gd

MAGAZYN SPECJALNY
robót ręcznych 246
Rzetelna obsługa. Przystępne ceny.
S. Lamparski Langgasse 89.
Telefon 24922

MASZYNY do pisania
— **DEAL**
— **ERIK**
372 Gd warsztat reparacyjny dla maszyn
biurowych wszelkich systemów
BRUNO SCHMIDTKE
Gr. Scharmachergasse 5/6. Telefon 26295

MATERIAŁY MĘSKIE
Tanie ceny. Dobra jakość. Największy wybór.
MAGAZYN FABRYCZNY 159 Gd
MOLEND, KOHLENMARKT Nr. 9

MEBLE Kupujcie korzystnie
sympatycznie i jadalnie
Staly magazyn 40 modnych modeli kuchennych
Deutschlands Möbelausstattungen
III Damm 13 i Breitgasse 80 Rok założenia 1881.

MUZYKAŁJA 160 G
HERMANN LAU
LANGGASSE 31 — TELEFON 23420

OBRAZY w ramach 257
i bez ram
Oprawa obrazów w specjalnej pracowni
F. A. Schnibbe Hundegasse nr. 18
Wrzeszcz. Adolf Hitlerstr. 142. telefon nr. 42763.

OPRYSKI, BANDAŻE, ARTY-
kuły, HAHN & LOEHEL
Langgasse 72, tel. 24508/09 Sopoty Markt 8, tel. 52180

OBOWIE. DAMSKIE I MĘSKIE 162 Gd
BALLKE GR. WOLLWEBERGASSE 6-7
I. HEIL. GEISTGASSE 24

PERFUMERJA
LAUTER, Langgasse 85
przy bramie ul. Długiej tel. 26571 168 Gd

RADJA, LAMPY, ARTYKUŁY
ELEKTRYCZNE
Bahlmann A. G. Milchkannengasse 18.
Telefon nr. 23469. 164 Gd

SAMOCHOBY osobowe i ciężarowe
oraz wszystkie części zapas.
MAX FÜRSTER 165 Gd
AUTOMOBIL-GESELLSCHAFT M. B. H.
Stadtgraben 6 Telefon 28541
Gdynia, Świętojańska 9

SZKŁO, i STATKI KUCHENNE
BENNO HERRMANN, Langgasse 43/45.
Narożnik Langermarkt vis-à-vis Ratusza Tel. 24777.

WYKWINTNY **SALON**
FRYZJERSKI
DŁA PANI I PANÓW
Kohlenmarkt 12.
PETER Korbasiewicz, telef. 21626

WYPRawy SŁUBNE,
1017 Gd bielizna męska, bielizna damska
OTTO KRAFTMEIER
Gdańsk, Langgasse 59 — Rok założenia 1864

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
zdjęcia artystyczne, pocztówki, powiększenia
Erich Schwartz, Kohlenmarkt 9

ELEGANCKI 40 Gd
ZAKŁAD KRAWIECKI
bogato zaopatrzony magazyn w materiały
Erwin & Erich Stenzel Langgasse 11, I piętro,
Telefon 26025.

Zakład wulkanizacyjny
OPONY SAMOCHOOWE 259
Wollmann & Goeddecke Fleischergasse 4
tel. 22429

ZEGARY: ZEGARY KONTROLNE I
AKCESORIA, NAPRAWA
ZEGARÓW I BIZUTERIA
F. GOLEMBIEWSKI, Breitgasse 133
Telefon 22783. 168 Gd

ZELOWKI GOLIATOWE
Poczwornej wytrzymałości — Chemiz. farbiarnia
Zakład wulkanizacyjny obuwia gumowego.
Warsztat obuwia na miarę i reparacyjny.
369 **Müllers Goliath-Sohlerei** Własc. W. Mazyk
II. Damm 17. tel. 223 89

FA. WODY MORSKIE ORŁOWO
Spółka z o. o. w Gdyni
ogłasza, że odda w dzierżawę:
1) Dom Kuracyjny w Orłowie łącznie z umeblowaniem, a zawierający 16 pokoi, restaurację z prawem wyszynku napoi alkoholowych; kawiarnię z salą i tarasem;
2) 3 oddzielne umeblowane budynki mieszkalne o 26 pokojach, z ogrodem, położone w sąsiedztwie Domu Kuracyjnego, na okres od 1 maja 1936 r. do 1 kwietnia 1937 r.
Blizszych informacji o wymienionych obiektach udzieli na żądanie Fa. Wody Morskie Orłowo.
Oferty z podaniem oferowanego czynszu należy składać w zalakowanych kopertach w terminie do dnia 2 kwietnia 1936 r. godz. 10-ta w biurze Firmy pod adresem Gdynia, ul. 10 Lutego 8.
Spółka zastrzega sobie prawo wyboru dzierżawcy bez względu na wysokość oferowanej tenuty jak również prawo odrzucenia wszystkich ofert. 746

PRZETARG DRZEWA.
W dniu 26 marca br. o godz. 13-tej odbędzie się w majątku Mełno powiatu grudziądzkiego publiczny przetarg większej ilości drzewa użytkowego (lipy). 744
Zarząd Gminny Gruta.

TORUN
Pierwszorzędny
GABINET
KOSMETYCZNY
„KALOTECHNIKA”
Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki. Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie i uodrodnienie skóry. Usuwanie zmarszczek, wargów, przyszczy, brodawek, kurzajek, zębego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery. Radikalne usuwanie łupieżu. Przeciemiennie brwi i rzęs. Sprzedaż kremów, mleczek t. p. Porady bezpłatnie.
TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5.
miesz. 3. 49 C

Nafta
silnopłomienna 1 litr tylko 38 gr
Mydło
ziarniste 1a 1 kg tylko 88 gr
Soda
w kawałkach 15 gr
w proszku 35 gr za 1 kg
Kartoflanka
najlepsza 1 kg 35 gr
Persil
paczka tylko 70 gr
Szczotki
wszelkiego rodzaju od najtańszych
Świece
gromnicze i pokojowe
kupujesz najkorzystniej
bo towar solidny
w Hurtowni
Jan Kapczyński
Toruń, Szeroka 35

Artykuły
szklane,
emalowane,
gumowe,
narzędzia chirurg.
polecą
Aleks. Kamiński.
Toruń, św. Ducha 21.
Tel. 2120. 492 CK

Tapety
w najnowszych deseniach
od najtańszych
Farby
jakie, pokosty terpentyna
Kleje
szelaki, papier szkl., bejce
brzozy
Oliwy
smary, tawott, karbolineum.
Pendzle
szczotki, płaty, wycieraczki
Frotery
wiory, froterówki, skurzakwi
kupujesz najkorzystniej,
bo towar solidny
w Hurtowni
Jan Kapczyński
Toruń, Szeroka 35

Gobliny
drele, płótna, sprężyny, pa-
kuly i trawę do materaców
i kanap, sprzedaje najtaniej
Zygmunt Bakercowicz
Toruń, Żeglarska 21. 484 Ck

Tapety
i bory najnowsze desenie
wielki wybór niskie ceny.
T. Rzymkowski, hurtownia
drogerja. Toruń, Szeroka 43.
757 C

GDANSK
Praktyki
handlowe
w Gdyni, Gdańsku poszu-
kuje maturalysta, absolwent
„Städtische, Höhere Han-
delschule, Danzig. Oferty
do „Gazety Gdańskiej” pod
nr. 122. GdK 791

Ucznia
fryzjerskiego poszukuje Ku-
rowski, Gdańsk, Hotel
Reichshof, I. piętro.
790 GdK

Dobra przyjaciółka.
— Spaskudziła mi pani suknię w okropny spo-
sób. Ale mimo tego, polecę panią swej przyjaciół-
ce...

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-tamowej 0.20 zł
wiersz na pierwszej stronie 1.00 zł
wiersz na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
wiersz na dalszych stronach 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym
drukem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niższe.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia ekompikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski,
z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na
podstawie notowań Gieldy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji miejscowych agencji 2.00 zł
Z odnośnieniem do domu 2.20 zł
Przez pocztę z odnośnieniem do domu 2.40 zł
Pod opaską 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gr; przez gońca 2.00 gr
z odbieraniem w administracji wprost 1.75 gr
Zagranicą 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody
w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostar-
czenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wityk, Toruń, ul. Mickiewicza 41

Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gałczyński, Grudziądz, Plac 23

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf” z odpowiedzialnością udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czciożkami Pomorskiej Drukarni Kłoniczej S. A. w Toruniu.



Otwierajcie szafy!
Przeglądajcie garderobę!

Odzież wiosenną czy-
ści chemicznie i far-
buje

**„BARWA-
KAŁAMAJSKI”**

Toruń, ul. Szeroka 21
GDYNIA, ul. 10 Lutego
róg Abrahama.
MOGILNO-INOWROCŁAW,
ul. Kr. Jadwigi 82.
BYDGOSZCZ, ul. Gdańska
nr. 27. 789

TAPETY

w najnowszych deseniach

DROGERJA
„UNIVERSAL”

Toruń, Szeroka 17. 106 C

Okazyjnie

łóżka żelazne, drewniane,
szafy, pokój stołowy stylow-
y, umywalnie, sprzedam.
Toruń, Bydgoska 62, m. 3a.
758 C

Miesiąc
taniej fotografii

dla zdjęć wszelkiego rodza-
ju w zakładzie fotograficz-
nym FOTO-SPORT, To-
ruń, Sw. Ducha 15. 759 C

Pokój
umeblowany z całodzienn-
nem utrzymaniem od 1-go
kwietnia wolny. Toruń, ul.
Klonowicza 43, m. 3. 765 C

GDANSK

Praktyki
handlowe

w Gdyni, Gdańsku poszu-
kuje maturalysta, absolwent
„Städtische, Höhere Han-
delschule, Danzig. Oferty
do „Gazety Gdańskiej” pod
nr. 122. GdK 791

Ucznia

fryzjerskiego poszukuje Ku-
rowski, Gdańsk, Hotel
Reichshof, I. piętro.
790 GdK



Dobra przyjaciółka.
— Spaskudziła mi pani suknię w okropny spo-
sób. Ale mimo tego, polecę panią swej przyjaciół-
ce...